Nr. 144. Kraków, Wtorek 26 Czerwca 1888. Rocznik VII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara. Główna trafika w Rynku: — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

W państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

W cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

W innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, ulica Floryańska Nr. 49, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W Administracyi *Nowej Reformy* są do nabycia:

O nowych poglądach na historyę polską przez prof. dra Augusta Sokołowskiego (odbitka z *N. Reformy*) cena 50 ct.

Bracia Lerche komedya Adama Asnyka — cena 75 ct.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że począwszy od 1go lipca b. r. Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę“ z odstawą do domu, łącznie z ceną zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

Zapewnienia.

W ciągu dnia dzisiejszego dowiemy się, jakiemi słowy Wilhelm II zagaił sesyę parlamentu niemieckiego. W samych Niemczech i za granicą spodziewają się, że tym razem wypowie młody cesarz zasady, jakiemi chce się kierować w międzynarodowej polityce. Dotychczas można było wszelkie pod tym względem wskazówki wysnuwać jedynie z półurzędowych dziennikarskich artykułów, między któremi najważniejsze może zajmuje miejsce list z Berlina, ogłoszony w półurzędowym peszteńskim *Pester Lloydzie*. Redakcya tego pisma zapewnia, że list ten pochodzi ze sfer berlińskich, które ją często wiadomościami zasilają. Inne dzienniki nie wątpią, że korespondencya ta została wysłaną z Berlina za wiedzą kanclerza. Interesujący ten list opiewa:

Byłoby to lekceważeniem nader ważnego objawu, gdybyśmy nie zwrócili uwagi na okoliczność, iż zapatrywania znacznej części rosyjskiego i francuskiego dziennikarstwa na politykę Niemiec uległy w kilka dni po śmierci cesarza Fryderyka zupełnej zmianie. Kto czytał owe dzienniki natychmiast po rozejściu się wiadomości o zgonie, ten wie, iż z nader małemi wyjątkami wyrażały one silne zaniepokojenie. Nie tłomacząc fałszywie tych artykułów, można było zrozumieć, iż przypisywano w nich cesarzowi Wilhelmowi wojownicze zamiary. W Paryżu znalazł się wówczas tylko jeden dziennik, który nie przyłączając się do ogólnego chóru, twierdził, iż skoro ks. Bismark pozostaje na stanowisku, nie można oczekiwać przewrotu w polityce niemieckiej. — W Petersburgu zaznaczały wprawdzie niektóre dzienniki z naciskiem, że kanclerz pozostaje u steru, ale nie wysnuwały one z tego wcale pomyślnych wniosków, utrzymując raczej, że właśnie dla tego nie można się spodziewać pożądanych dla Rosyi zmian. Patryotyczne te obawy nie trwały atoli długo ani nad Sekwaną, ani nad Newą. Już po upływie dwudziestu czterech godzin można było usłyszeć inną nutę. Nie chcemy rozstrzygać, czy pochodziło to z jaśniejszego poglądu, czy z oportunistycznych pobudek, dosyć, że mina tych dzienników, które dopiero co oddawały się jękom i zawodzeniu, nagle się rozjaśniła, tak, iż można się było domyśleć, że same obawiały się niepokoić, przedstawiając swą własną obawę jako nieuzasadnioną i zbyteczną. Stanąwszy raz na tem stanowisku, czyniły one szybkie w tym kierunku postępy. Cesarz Wilhelm nie obwieścił jeszcze swych zamiarów i zasad, a już widzimy, że we Francyi przeważa trzeźwe zapatrywanie, co się zaś tyczy Rosyi, to nabrano tam w jednej chwili przekonania, że z nowym cesarzem łatwiej sobie będzie dać radę, niż z jego poprzednikiem. Łatwo się domyślać, o ile naczelny zarząd prasy przyczynił się do nadania dziennikom tego kierunku. Władza ta zakazała organom opinii publicznej wyrażać się o zmianie panującego pessymistycznie lub alarmująco, a przyzwyczajone do posłuszeństwa w razach, gdy słuchać muszą i gdy widzą nad sobą prawdziwą *force majeur*, zastosowały się one bardzo rozsądnie do tej wskazówki. Wczoraj pełne trwogi — nabrały one dziś pewności. Zamiast oddawać się powątpiewaniu lub występować zaczepnie, rozpływają się te pisma w serdecznościach. Cisną się one formalnie do cesarza Wilhelma i przybierają taką postawę, jak gdyby pragnęły torować drogę do niemiecko-rosyjskiego przymierza.

Jednem słowem nastąpił zwrot zupełny. Zniknęło dawne podszczuwanie i oczernianie, zniknęły wściekłe napaści na cesarstwo niemieckie, a zwłaszcza na kanclerza, któremi do niedawna dziennikarze rosyjscy na własną rękę, a nie z woli kół urzędowych zapełniali łamy swych pism; obecnie głoszą te same dzienniki, że cesarz Wilhelm jest przyjacielem Rosyi, że pragnie on pokoju i że nie ma łatwiejszej rzeczy, jak przywrócenie niezachwianej przyjaźni między państwem carów i Niemcami. Skończyły się umizgi do Francyi, przestano starać się o przyjaźń śmiertelnego wroga Niemiec, nie można już dostrzedz żadnego z tych objawów, które do niedawna zaostrzały sytuacyę. Gdzieniegdzie można wprawdzie usłyszeć w Rosyi zdanie o potrzebie przymierza austryacko-rosyjskiego i spotkać się nawet z obietnicami, czynionemi Austryi na wypadek gdyby zerwała stosunek z Niemcami, atoli inne pisma rosyjskie nie dają się takim głosem obałamucać; zajmują się one zbliżeniem Rosyi do Niemiec, a cały zapas jadu wylewają na Austryę.

Możnaby wraz z ks. Bismarkiem zawołać: czernidło drukarskie! Wszystkie te wywody nie są ani szeląga warte i nie zaważą na szali polityki niemieckiej nawet tyle co ziarnko piasku. Nie! panowie z nad Newy i z nad Sekwany! nie macie wy pojęcia o istocie polityki niemieckiej, a wcale już nie znacie naszego cesarza Wilhelma i naszego Bismarka! Pozwólcież, że powiemy wam dobitnie: Nie myślimy bynajmiej o zmodyfikowaniu naszego stanowiska, ani o zboczeniu choćby na włos z drogi, po której kroczyliśmy dotychczas. Zechciejcież tego wysłuchać, żebyście raz na zawsze wiedzieli, czego się macie trzymać. Jeżeli sądzicie, lub też jeżeli ci, co was inspirują, sądzą, że naszego młodego, ale żelaznym charakterem obdarzonego cesarza można czernidłem drukarskiem, lub jakiemikolwiek machinacyami zepchnąć z wytkniętej drogi, to czeka was najsmutniejsze rozczarowanie. Cały świat dowie się może niezadługo, że w Wilhelmie II jest coś z Lutra. Za hasło mogłyby mu doskonale posłużyć słowa: „Tu stoję; tak muszę, inaczej nie mogę; niech mi Bóg dopomoże“. Jest on niezachwianym, a na jego przyjaźni można budować, jak na skale. Powiedział on, że pójdzie tam, dokąd szli jego przodkowie. Powiedział on także do osób, których to z urzędu dotyczy, że chce zachować przymierze z Austryą i Włochami, a skoro już to powiedział, ani wasze czernidło, ani nic innego nie odwiedzie go od tego zamiaru. Wilhelm II nie zaczepi nikogo i tak same, jak jego dziadek i ojciec, dołoży wszelkich starań, by Europie zapewnić pokój, ale Wilhelm II spełni z rozwinięciem całej potęgi i z całą sumiennością niemiecką obowiązek, jaki na niego to przymierze wkłada nie tylko w razie, jeżeli ktoś uderzy na Niemcy, ale także i wówczas, jeżeli atak skierowany będzie na Austryę lub Włochy. O tem powinniście pamiętać, panowie z nad Newy i Sekwany.

A powinnibyście już także wiedzieć, co wam należy myśleć o ks. Bismarku. Jest on oczywiście gotów zachować się wobec was przyjaźnie, skoro okazujecie się życzliwymi dla nas. Mimo wszystkich niemiłych doświadczeń jest on jeszcze dziś skłonnym do przywrócenia najlepszych, o ile to jest możebnem, stosunków z Rosyą, ale też za to nie potraficie nigdy naszego kanclerza pozyskać, jeżeli te przyjazne stosunki mają być przywrócone kosztem Austro-Węgier. Nie byłby on tak rzetelnym, jak jest w istocie, nie byłby on tym przenikliwym, bystrym politykiem, za jakiego go nawet przeciwnicy uważają, gdyby wierną, spokojną i na zaufanie zasługującą Austryę poświęcił chwiejnemu, nie zawsze konserwatywnemu i nigdy nienasyconemu państwu carów. Nie podobna przypuścić, iżby ks. Bismark zdecydował się na tak niekorzystną zmianę. Jeżeli Rosya chce pokoju i przyjaźni Niemiec, to zgoda! cesarz Wilhelm i ks. Bismark uchwycą wyciągniętą do nich dłoń. Nieuniknionym jednak warunkiem byłoby rozszerzenie tej przyjaźni i na Austro-Węgry. Z jednym sprzymierzeńcem nie możemy w ogóle w żadne wchodzić stosunki. Przymierze dwóch cesarzy jest niemożebne; mogłaby jedynie być mowa o przymierzu trójcesarskiem, zasłaniającem od skrzydła nierozerwalną, nie narażoną na żadne modyfikacye środkowo-europejską ligę pokoju.

To chcieliśmy stwierdzić w odpowiedzi na owe dziennikarskie krętactwa. Usiłowania, ażeby wbić klin w środkowo-europejskie przymierze, muszą spełznąć na niczem. Ktoby nas chciał oddalić od Austro-Węgier, ten chce nas osamotnić, a cel, do którego dąży, leży jak na dłoni. Kto ma uczciwe zamiary, temu istnienie ligi pokojowej szkodzić nie może. Tu okazuje się właśnie lojalność tych, którzy teraz znowu do nas się cisną.

„Warszawski Dniewnik“ o stosunkach polsko-rosyjskich.

Po dłuższej przerwie powrócił urzędowy organ warszawski do tak często poruszanej dawniej kwestyi zbliżenia Polaków do Rosyi. Tym razem występuje z inicyatywą „patryota polski“ w liście do redakcyi. Pierwsza połowa listu ma dowieść, iż na całym Zachodzie Europy Polska nie miała i nie ma sprzymierzeńców; w drugiej dowodzi autor, że tego sprzymierzeńca znaleść może na Wschodzie. Pierwsza połowa opiewa według *Dniewnika* jak następuje:

„Napływowe siły z cesarstwa niemieckiego coraz głębiej przenikają w organizm rodziny słowiańskiej. Kultura niemiecka wtargnęła już na półwysep bałkański i gospodaruje tam z krzywdą dla Słowiańszczyzny. Ponieważ zaś naród polski stanął w poprzek Niemcom w pochodzie ich na Wschód i Północ, więc napływowe siły pangermańskie szaleją przedewszystkiem w kolebce Polski, aby tamże z pomocą Watykanu, z dzieci ziemi polskiej zrobić Niemców.

„Wobec rosnącej w siłę monarchii prusko-niemieckiej, rozdarty naród polski powinienby, jakby się zdawało, dążyć do zjednoczenia przez zespolenie się z takim organizmem państwowym, dla którego odparcie najścia niemieckiego stanowi jedną z żywotnych potrzeb i który nadto rozporządza dostatecznemi siłami, aby i na polu bitwy pokonać militaryzm prusko-niemiecki, rządzący obecnie chorą moralnie Europą.

„Wspomniany powyżej wiekowy proces najścia niemieckiego na ziemie słowiańskie, wsparty na kapitałach niemieckich, wydziera teraz ziemię Polakom, zrujnowanym pod opieką pruską i oddaje ją na własność przybyszom z przeludnionych krajów niemieckich, a tymczasem ogołocone ze wszystkiego dzieci polskie muszą tułać się po całej kuli ziemskiej i ginąć w nędzy lub przeistaczać się w Prusaków.

„W kołysce narodu polskiego katolicyzm rzymski nie chroni już dzieci polskich od zatraty narodowości, albowiem papież dał katolickiej owczarni polskiej pasterzy niemieckich, którzy starają się wpoić w swe owieczki kulturę niemiecką i ani myślą bronić ich od pożarcia przez wilki pruskie, jako ofiarę złożoną na ołtarzu siły postawionej nad prawem. Krok za krokiem, systematycznie, przekształca siła niemiecka ziemie polskie w ojczyznę pruską, a niemiecki *Drang nach Osten* zapędza się coraz głębiej w ziemie ludów słowiańskich, powstrzymując nawet rozwój sił cesarstwa rosyjskiego. Zacząwszy od gór Olbrzymich i Karpat aż do brzegów Elby (słowiańskiej Łaby), Sali, Odry, Wisły, Warty i morza Baltyckiego, niemiecki *Drang nach Osten* zdołał już pożreć ludy słowiańskie i przeistoczyć ich ziemie w ojczyznę niemiecką. Słowiańskie Pomorze stało się gniazdem zwycięskich legionów pruskich i tutaj też w Warcynie urodził się i wzrósł w siły wielki, żelazny książę Bismark, który siłą swą i niezłomną wolą gwałci prawa ludów słowiańskich i zagarnia ziemie słowiańskie, aby powiększyć niemi ojczyznę pruską. To też kultura niemiecko-pruska zawładnęła całą Europą i ubezwładnia siły Rosyi, przeszło sto-milionowego państwa, które potrzebuje swobodnej drogi z morza Czarnego przez Bosfor i Dardanelle, w celu rozwinięcia ekonomicznych swych sił na zewnątrz.

„Monarchia austro-węgierska stała się również powolnem narzędziem żelaznej woli Bismarka, a sił jej nie starczy do skutecznej obrony praw i honoru ludów słowiańskich przeciwko zaborczemu najściu prusko-niemieckiemu. Lubo w jej organizmie państwowym żyje dużo Słowian, usiłujących odeprzeć ów napływ, ale cóż, kiedy zmuszeni są żyć pod rządami kultury niemieckiej i wycieńczać się w obronie polityki ks. Bismarka.

„Wobec takiej zaborczej potęgi Niemców, którzy razem wzięci, składają się na jedno państwo rządzone przez Prusaków, Słowianie czują konieczność wytworzenia z pośród siebie odpowiedniej siły odpornej, temu jednak stoją na przeszkodzie waśnie różniące od dawien dawna rodzinę słowiańską.

„Do tej żyjącej w ciągłych rozterkach rodziny słowiańskiej należy również naród polski. Dziś jednak, jako najbardziej wystawiony na niebezpieczeństwo ze strony kultury niemieckiej, grożącej mu nietylko odjęciem praw, ale nadto wyzuciem go z ziemi, powinien skłonić się na stronę tych tylko, którzy pragną zjednoczyć wszystkie siły słowiańskie w jednym obozie, aby wspólnie odeprzeć atak niemiecki; tak się stać powinno, ponieważ tylko po zwycięstwie sił słowiańskich nad napływowemi zastępami niemieckiemi, może rozdarty na trzy części naród polski zjednoczyć się na nowo, odzyskać swe prawa i ocalić swą godność z zalewu germanizmu. Zespolenie sił słowiańskich w jednym obozie jest możliwe, a dzisiaj stanowi już nieuniknioną alternatywę. Dla tego też i naród polski winien dążeń do tego zogniskowania sił słowiańskich i szukać przymierza z tymi tylko którzy walczą z najazdem niemieckim.

„Kto nie zamyka umyślnie oczu, ten wyciągnie z historyi naukę, że naród polski nie może oczekiwać ocalenia z Zachodu. Obecnie przywrócić mu wydarte prawa mogą jedynie zjednoczone siły słowiańskie i tylko wspólnie z resztą ludów słowiańskich może obronić swą ziemię od najazdu niemieckiego. Teraz właśnie w samą porę doświadczenie okupione cierpieniem przekonało naród polski, jaką wartość mają w praktyce obietnice zachodnich jego przyjaciół, równocześnie zaś zrozumiał on jasno, jaką niechybną zagładą grozi mu w prastarej jego siedzibie, w dziejowej kolebce, kultura niemiecka i liberalizm zachodni. Spostrzegł i przekonał się naród polski, jak wiotkie są jego nadzieje pokładane w Watykanie, mimo że Polska w tyluwiekowym okresie czasu osłaniała i pielęgnowała naukę kościoła rzymskiego. Wszakże ta propaganda katolicyzmu sprowadziła na głowę narodu polskiego wojny z innemi narodami, które wzrosły duchowo w greckiej prawosławnej cerkwi i zachowały w całości siły państwowe i narodowe, ponieważ ziemska ich macierz żyła w zgodzie z macierzą duchową, wskutek czego tak w cerkwi, jak w pałacu i chacie trzymali się zgodnie jednej i tej samej polityki

CHAM.

POWIEŚĆ WIEJSKA

przez

Elizę Orzeszkową.

5 (Ciąg dalszy.)

Dziad jej, ongrodzki mieszczanin, posiadał dwa własne domy, — zapewne domki, bo taką wymieniła ulicę, przy której same drewniane klitki stoją — i za życia jeszcze, syna do kancelaryi oddał. Kancelaryjny urząd jej ojca musiał być najpodrzędniejszym, bo brał on pensyjkę malutką i często w podartych butach chodził. Tem więcej w podartych butach chodzić musiał, że był pijakiem. Za młodu jeszcze, w złych kompaniach podobno, pić polubił, a potem coraz mniejszą w tem lubieniu miarę zachowywał. Matka była z dobrego domu, Kluczkiewiczówna, na fortepianie nawet grać umiała i kiedy jeszcze miała fortepian, to jak zacznie bywało grać jaką polkę czy mazura, to aż na dwóch ulicach wszyscy słyszą. Przystojna sobie była, stroje bardzo lubiła i — kawalerów. Czasem też bywało u nich bardzo wesoło. Jak ojca w domu nie ma, schodzą się, grają, śpiewają, tańcują, a potem ojciec przychodzi i pijany albo nawet i niepijany, gości rozpędza a matkę łaje albo bije. Z początku tylko łajał, a potem i bił. Sześć lat Franka miała, kiedy po raz pierwszy zobaczyła matkę, całującą się z kawalerem, a ośm, kiedy matka do familii swojej od męża uciekła. Wtedy ona i dwaj starsi jej bracia żyć zaczęli, jak te wróble, co tyle zjedzą, ile gdzie ziarna skubną, i tyle ogrzeją się, ile im pod strych jaki uda się wlecieć. Litowali się ludzie nad nimi, to ten, to ów nakarmił i na czas jakiś przytulił. Chłopcom lepiej było: jeden podrósłszy trochę, do wojska wstąpił, a drugi do mularki poszedł, choć ta mularka i przeciwna jego urodzeniu była, ale co robić? z nędzy! Niedługo też w poniżeniu tem pożył. Bladzieńki był i szczupleńki jak robaczek; raz mu widać głowa zakręciła się na rusztowaniu, spadł na bruk, skaleczył się okropnie i, choć na razie go wyleczyli, niedługo potem zmarł. Starszy, żołnierz, na koniec świata powędrował i żadnego już słychu o nim nie było. Chłopcy tedy, jak chłopcy — zawsze im lepiej na świecie, ale ona prawdziwe piekło znosiła i z ojcem, i z głodem, i z chłodem, i z tymi głupcami, którzy, kiedy jeszcze dwanaście lat miała, dawali jej ciastka i orzechy za to, aby pozwoliła im siebie całować. Mówili, że jest ładną, i jej się to podobało, ale oni sami wcale się jej podówczas nie podobali; bała się ich bardzo i, wyrzekając się nawet orzechów i ciastek, chowała się od nich, jak mogła. Ale zupełnie schować się nie mogła, bo często na ulicy bywała, to z dziećmi różnemi bawiąc się, to do dobrych ludzi z prośbą o kawałek chleba albo parę drewek na opał chodząc. Domy ojciec dawno już sprzedał i pieniądze razem z matką jeszcze stracił. A matka, kilka lat u familii swojej zabawiwszy, do męża powróciła. Bo to wujaszek Kluczkiewicz wtenczas umarł, a dzieci jego porozjeżdżały się po świecie (jeden syn w dużem mieście adwokatem teraz jest i bogaty, bogaty!) Nie było już gdzie siedzieć, do męża powróciła. Ale już ojciec wtedy w kancelaryi miejsce stracił, do reszty rozpił się i na tę waryacyę, co to od wódki pochodzi, z pół roku pochorowawszy, w szpitalu zmarł. Matka jeszcze ze trzy lata żyła, okropnie biedna i mizerna. Robótki różne robiła i po domach roznosiła. Czasem i bieliznę do szycia brała. O kawalerach już wtedy nie myślała wcale, po całych nocach kaszlała i płakała, ją też przy sobie trzymała, czytać i szyć uczyła, a przed samą już śmiercią wystarała się dla niej o służbę u jednej pani i, do tej pani ją przyprowadziwszy, u nóg jej pełzała, o opiekę dla niej prosząc.

— Ot nieszczęśliwa! — zauważył Paweł.

— Aha! — z zaciętą i nienawistną zapamiętałością krzyknęła Franka — a pieniądze te, co razem z ojcem za domy wzięli, na stroje i kawalerów traciła, a nas troje, jak te szczenięta porzuciwszy, sama do familii na wygody i rozkosze uciekła. To co, że upamiętała się później i przed śmiercią trzęsła się nademną, jak kura nad kurczęciem? Ja jej nigdy już tego nie darowałam, co ona wprzódy na zgubienie moje robiła. Wielka rzecz, że upamiętała się wtenczas, kiedy już z niej tylko skóra i kości zostały, a nikt i spojrzeć w jej stronę nie chciał. I wtedy, żeby kto choć palcem na nią kiwnął, poleciałaby i o mnieby znów zapomniała... aj, aj, jakby poleciała! już ja wiem! już ja ją znałam! Tylko, że Bóg i ludzie opuścili, to ona do mnie przykleiła się.. A wprzódy co? Żeby takich matek świat nie widział!

— To prawda! *Kab hetakich* matek świat nie widział! — z przekonaniem mruknął Paweł.

Pani ta, do której na pierwszą służbę poszła, dobrą była, obchodziła się z nią łagodnie, szydełkowych robót i prania koronek ją nauczyła, ale pan, ot, przyczepił się do niej i, choć wykręcała się z początku, lękając się i wstydząc, nie wykręciła się jednak. Podobał się jej bardzo; był to pierwszy mężczyzna, w którym się jak waryatka zakochała. Był też to pierwszy jej kochanek, bo tamci ciastka i orzechy tylko za całowanie jej dawali. Ten, kiedy ją pani, dowiedziawszy się o wszystkiem, odprawiła, dał jej pięćdziesiąt rubli, które ona w miesiąc przeżyła, nic nierobiąc, tylko po nim płacząc i dla pociechy w wesołych kompaniach hulając. Potem w drugim domu służbę znalazła, i — poszło!...

Gdyby niewiedzieć jak długo liczyła, nie potrafiłaby przypomnieć sobie i zliczyć wszystkich służb, które od czasu tego zmieniła. Najdłużej, jeżeli gdzie rok ubędzie, i to się jej zdarzyło tylko dwa razy. A zwykle za pierwsze złe słowo usłyszane odprawia się; i kiedy roboty ma za wiele albo czasu na zabawę za mało, odprawia się; i jak ją jedne twarze, na które codzień patrzy, znudzą, odprawia się także. I ją też często państwo sami odprawiają; za dwie rzeczy tylko odprawiają: za kawalerów i za złość. U niektórych taka srogość, że nie lubią, aby pokojówka w przyjaźni z kim była i jak tylko co takiego spostrzegą, zaraz odprawią. Inni znów prędkiego charakteru znieść nie mogą, a ona prędka, ubliżać sobie nie pozwala, na jedno słowo dziesięć odpowie, a czasem to tak parsknie, że państwu z samego zdziwienia i wstydu pozamykają się gęby. Parę razy jednak za takie parsknięcie, proces jej wytoczyli i przed sądem stawała. Za pierwszym razem bardzo lękała się sądu, ale za drugim była tam już jak u siebie, i choć karę pieniężną zapłaciła, tak za to oskarżycieli swych odmalowała, że do śmierci już pewnie żadnej służącej procesu nie wytoczą.

Raz gorzej z nią było: przez trzy dni w policyjnym areszcie siedziała i to — najniewinniej. U jednej jej pani drogi pierścionek zginął, a ta, dobrze go nawet nieposzukawszy, zaraz do niej: ty ukradłaś! ty i ty! Co naprzysięgała się wtedy, co wypłakała, nic nie pomogło, policyantów zawołali, do aresztu wzięli. I cóż? pierścionek znalazł się, pani sama za komodę go zarzuciła. Co ona wtedy wypłakała! co wypłakała! Potem ta pani za niewinne oskarżenie pieniądze jej dawała, ale ona, z rąk jej asygnatkę wyrwawszy, podarła ją, podarła, podarła, nogami zdeptała i, panią wyłajawszy, poszła sobie. Nigdy jej nikt tak nie skrzywdził, jak ta pani. Bo, co prawda, to prawda, a co nieprawda, to nieprawda. Czasem, rzadko nawet, zdarzało się, że jakąś rzecz, do pani należącą, na siebie kładła, ale zawsze ją odnosiła i nietylko nieprzywłaszczała sobie, lecz nawet nigdy nie zepsuła. Co, jak co, ale trzech rzeczy nie robi nigdy: nie pije, nie kradnie i nie kłamie. Taka już jej natura, że tych rzeczy robić jej się niechce. Gdyby bardzo się jej chciało pewnieby robiła, ale pokusy żadnej do tego nie czuje. Owszem wódki nie cierpi, piękne ubrania choć i lubi, ale nie tak znów bardzo, aby dla nich na kompromitacyę się narażać, a kłamać, toby poprostu nie potrafiła, bo gdy raz zacznię gadać, wszystko wygadać musi, wszystko, co tylko ślina do gęby przyniesie i gdyby nawet chciała język powstrzymać, nie może, — ale i nie powstrzymuje, bo co jej tam! Ona o nikogo i o nic nie dba.

(D. c. n.)

narodowo-państwowej i zawsze mieli przed oczyma cel wspólny.

„Wojny te, prowadzone przez Polskę wyłącznie w interesie kuryi rzymskiej z pokrewnemi ludami słowiańskiemi i ze Szwedami, wyzyskali rzecz prosta, natychmiast Niemcy: odebrali Polsce cały Śląsk (?) i pobrzeża morza Bałtyckiego, zniweczywszy w ten sposób naturalne granice państwa polskiego, które broniły naród polski od najazdów chciwych sąsiadów z Zachodu.

„Z tych wydartych Polsce ziem i granic powstało potężne państwo pruskie i stało się dla katolików Polski najniebezpieczniejszym wrogiem. W toku dziejów przeprowadzało tak skutecznie zaborcze swe plany, iż obecnie Prusy rządzą całemi Niemcami i z Berlina wydają rozkazy całej Europie.

„Polska przez pielęgnowanie kultury zachodniej utraciła sprzymierzeńców wśród ludów słowiańskich, które odwróciły się od tej kultury, bo pragnęły dochować wierności kościołowi wschodniemu.

„Podczas wojen, prowadzonych przez naród polski na Północy i Wschodzie w interesie papieży rzymskich, Węgrzy, Czesi i inne narody słowiańskie, dzięki polityce polskiej, dostali się pod władzę monarchii austryackiej, tak zawistnej względem Polski. Szczepiąc kulturę rzymsko-katolicką na północy i wschodzie, zdobyła sobie tam Polska wrogów; gdy zaś wydaliła z senatu i odsunęła od rządów dyssydentów oraz prawosławnych panów — utraciła Ruś całą. Sprężyną tych rozporządzeń byli papieże rzymscy, którzy kazali posłusznym ich woli duchownym i magnatom polskim prześladować inowierców. Tak więc zniweczono religijną wolność w państwie, opartem na związku „równych z równymi i wolnych z wolnymi.“

„W Polsce zaś, po wygaśnięciu dynastyi Jagiellonów i po naruszeniu przymierza (unii) z narodem ruskim, duchowa macierz narodu polskiego, kościół katolicki, nie żyła w zgodzie z ziemską jej macierzą — ojczyzną. Wskutek tej dysharmonii rząd polski trzymał się polityki antinarodowej i ślepo wykonywał rozkazy idące z Watykanu.

„Za pośrednictwem kościoła panował w Polsce papież, rządziła zaś szlachta, wychowywana w szkole i kościele przez duchowieństwo katolickie, które ulegało naturalnie rozkazom Watykanu, stojącym w sprzeczności z interesami narodowemi słowiańskiej Polski. Wybieralni królowie rządzili w Polsce tak, jak sobie życzyli tego dumni i potężni magnaci, oraz wpływowe wyższe duchowieństwo, posłuszne zawsze wskazówkom papieży, którzy potrzebowali sił polskich dla rozszerzenia katolicyzmu na Północy i Wschodzie. Taka zaś kosmopolityczno-katolicka polityka, dyktowana narodowi polskiemu z Watykanu, okazała się zgubną dla narodu polskiego i dla państwowego tegoż organizmu. Dzięki polityce katolickiej, a nie narodowej, Polska nie zdołała zachować żywotnych swych sił i w rezultacie musiała umrzeć jako państwo; naród postradał wolność i swoje prawa, ponieważ stracił ziemską swą matkę, swobodę i niepodległość.

„Dzieje narodu polskiego i rozwoju jego organizmu państwowego, niegdyś tak zasobnego w siły, pouczają każdego nieuprzedzonego człowieka, że gdy Polska zniosła tolerancyę i wolność religijną, i pozwoliła u siebie wziąć górę polityce Watykanu, to w następstwie zerwały się węzły łączące ją z Rusią i dobre stosunki z innemi ludami słowiańskiemi, ustępując miejsca krwawym wojnom z temi ludami, które pragnęły dochować wiary kościołowi wschodniemu i nie chciały przyjąć od Polski wraz z katolicyzmem także kultury wschodniej“.

Na tem musimy dziś poprzestać, odkładając dalszy ciąg tej korespodencyi na później. Zanim jednak wydamy o niej obszerniejszy sąd, musimy przynajmniej w krótkości zaznaczyć, że dziwi nas trochę pewność siebie, z jaką autor listu identyfikuje swe własne poglądy z poglądami całego narodu.

Z delegacyi wspólnych.

Budapeszt, 24 czerwca.

W sobotę 23 czerwca odbyły się pełne posiedzenia obu delegacyj.

Po otworzeniu posiedzenia austryackiej delegacyi prezydent dr. Smolka oznajmił, iż otrzymał od ministra spraw zewnętrznych hr. Kalnoky'ego kopię następującej depeszy ambasadora niemieckiego, datowanej dn. 19 czerwca:

„Ekscelencyo! Spełniając polecenie księcia kanclerza upraszam Waszą Ekscelencyę o wyrażenie prezydentowi delegacyi austryackiej najgorętszego podziękowania Jego Ces. Mości cesarza niemieckiego i króla pruskiego za wspomnienie żałobne, wypowiedziane o cesarzu Fryderyku na wczorajszem publicznem posiedzeniu austryackiej delegacyi. *Reuss*“

Po odczytaniu innych pism, przysłanych do delegacyi, prezydent oznajmił, iż del. Madejski i Lienbacher złożyli swe mandaty i na ich miejsce powołani zostali pierwsi zastępcy Sawczyński i Keil. Poczem delegacya przeszła do porządku dziennego.

Po wysłuchaniu referatu hr. Thuna przyjęto jednogłośnie i bez dyskusyi budżet ministerstwa spraw zewnętrznych. Referent wyraził się, iż uchwałą tą delegacya dała dowód, jak najzupełniejszego zaufania do polityki zagranicznej i do osoby ministra spraw zewnętrznych.

Dr. Mattusz zdał sprawę z budżetu zwyczajnych wydatków wojskowych, który przyjęto także bez dyskusyi.

Następne posiedzenie wyznaczono na poniedziałek dla załatwienia budżetów marynarki, ministerstwa skarbu i najwyższej Izby obrachunkowej, a zapewne i budżetu krajów okupowanych.

Ostatnie zaś pełne posiedzenie austryackiej delegacyi odbędzie się prawdopodobnie w środę a najdalej we czwartek.

Na sobotniem pełnem posiedzeniu delegacyi węgierskiej prezydent hr. Ludwik Tisza wypowiedział mowę, w której w serdecznych słowach wyraził współczucie dla niemieckiej rodziny cesarskiej i dla całych Niemiec z powodu śmierci cesarza Fryderyka. Członkowie delegacyi wysłuchali stojąc żałobnej mowy prezydenta, którą postanowiono upamiętnić w protokóle posiedzenia.

Następnie, na wniosek prezydenta, na plenarnem posiedzeniu, mającem się odbyć w poniedziałek, postanowiono wziąć pod obrady sprawozdania komisyi finansowej, komisyi obrachunkowej, oraz komisyi dla spraw zewnętrznych, ewentualnie także sprawozdanie komisyi dla spraw marynarki. Poczem posiedzenie zamknięto.

W piątek 22 czerwca, odbyło się posiedzenie budżetowej komisyi delegacyi austryackiej pod przewodnictwem hr. Falkenhayna, na którem ze strony rządu obecni byli wspólny minister skarbu Kállay, minister wojny Bauer, prezes wspólnej najwyższej Izby obrachunkowej Tóth, naczelny komendant marynarki bar. Sterneck oraz szefowie sekcyjni Szögyèny, Lambert, bar. Falke i Jansekowicz.

Preliminarze budżetowe wspólnego ministerstwa skarbu i najwyższej Izby obrachunkowej na wniosek referenta dra Poklukara — przyjęto bez dyskusyi.

Poczem komisya przystąpiła do obrad nad pozycyą wydatków cłowych.

W toku dyskusyi del Chlumecky zwrócił uwagę na niedobór w dochodach cłowych w porównaniu z preliminowaną sumą. Mowca zaznacza, iż rezultat ten był przewidziany przez jego przyjaciół politycznych. Niedobór w dochodach z importu kawy pochodzi mianowicie ze zbyt wysokiej stopy cłowej. Jeszcze więcej ubolewać należy nad zmniejszeniem się dochodów z cła od nafty. Przyjaciele polityczni mowcy w swoim czasie proponowali środki, które mogłyby zaradzić złemu i położyć kres tym stosunkom, przy których dochody, obciążające ludność, wpływają nie do skarbu państwa, lecz do kieszeni spekulantów — rafinerów. Dzisiaj mowcy nie pozostaje nic, jak tylko zaznaczyć ten opłakany stan rzeczy.

Del. Mattusz, polemizując z poprzednim mowcą, przypomina, iż kompetentne zgromadzenia reprezentacyjne dokonały rewizyi taryfy cłowej głównie z zamiarem przysporzenia skarbowi dochodów i że rezultat odpowiedział oczekiwaniom. Chwilowemu zaś zmniejszeniu dochodów nie należy przypisywać poważniejszego znaczenia, ponieważ dochody te zależą od trwałych czynników ekonomicznych, których wpływ chwilowo mógł być zredukowanym, ale z czasem musi znowu okazać całą siłę swego działania.

Co do oclenia nafty, mowca zwraca uwagę, iż miano tu na względzie podniesienie produkcyi i rafineryi krajowej. Rozwój przemysłu nafcianego w Galicyi może służyć za dowód, że nie pomylono się w swych rachunkach.

Del. Chlumecky zgadza się z twierdzeniem poprzedniego mowcy, że rozwój nafcianego przemysłu w Galicyi jest rzeczą pocieszającą, ale sądzi, iż niedobór w dochodach pochodzi nie tyle ze zmniejszenia się importu nafty, ile raczej stąd, że obecnie importuje się produkt surowy zamiast rafinowanego.

Po tej krótkiej dyskusyi komisya przyjęła pozycyę wydatków cłowych bez zmiany i przystąpiła do rozprawy nad kredytem okupacyjnym.

Sprawozdawca del. Dumba wykazał różnice w poszczególnych pozycyach budżetu w porównaniu z przeszłorocznym budżetem: ogółem preliminowano o 81.000 złr. mniej niż w roku ubiegłym. Mowca szczegółowo zastanawiał się nad stanem bośniackich kolei żelaznych, wykazując, iż kapitał inwestowany w kolejach w Bośni przynosi 2 do 3 % — przyczem podniósł kwestyę budowy połączenia Serajewo-Mostar, oraz dalszego połączenia kraju z morzem, co wpłynęłoby korzystnie na stosunki eksportowe.

Sprawozdawca zatrącił wiele innych kwestyi, z uznaniem wyrażał się o działalności wspólnego ministra skarbu, wreszcie doszedł do następujących wniosków, że dokładne zbadanie budżetu administracyi Bośni wykazuje stopniowy postęp kultury i stosunków ekonomicznych. Należy się spodziewać, że równa życzliwość względem wszystkich wyznań i usiłowania, zmierzające ku podniesieniu materyalnego dobrobytu krajów okupowanych, zjednają Austro-Węgrom coraz większe sympatye ich ludności, a poszanowanie dla krajowych zwyczajów religijnych i społecznych nawet nieżyczliwych nam przemieni wkrótce w naszych przyjaciół. Wbrew twierdzeniom, wychodzącym z wrogiego nam obozu, panuje w krajach okupowanych doskonały porządek i usposobienie pokojowe, którego wyrazem było ze wszech miar lojalne i serdeczne przyjęcie arcyksięcia Rudolfa i jego małżonki.

Del. Chlumecky omawiał szczegółowo administracyjne i ekonomiczne stosunki krajów okupowanych i przyznał słuszność twierdzeniom sprawozdawcy, że administracya kraju doszła do pomyślnych rezultatów, zarówno pod względem politycznym, jak i pod względem stosunków ekonomicznych. Mowca zwrócił uwagę, że od roku 1886 dochody wzrosły o milion tj. o 12 %; prawda że i wydatki powiększyły się w tej samej mierze, ale są to wydatki produktywne na cele podniesienia kultury krajowej lub budowy kolei żelaznych.

Z kolei przemawiali dr. Mattusz, hr. Thun, hr. Revertera i dr. Promber, którzy w głównych punktach wszyscy podzielają zapatrywania del. Dumby.

Wspólny min. skarbu Kallay udzielił szczegółowych wyjaśnień na zapytanie, skierowane doń w ciągu dyskusyi.

W odpowiedzi na zapytanie del. Dumby oznajmił minister, że budowę linii Serajewo-Mostar uważa za rzecz pierwszorzędnej wagi i zarządził już wszystko, co od niego zależało, w celu przyspieszenia tej budowy.

Minister roztrząsał szczegółowo stan komunikacyi w krajach okupowanych, poczem wypowiedział kilka uwag o uprawie tytoniu w Bośni.

Na interpelacyę hr. Revertery względem ustąpienia metropolity wschodniego obrządku w Monstarze — odpowiedział minister, że metropolita nie miał żadnego zajścia ani z rządem, ani z miejscową ludnością, tak iż przyczyn jego ustąpienia należy szukać po za krajem.

Co do rzekomych band rozbójniczych oznajmił min. Kallay, że doniesienia prasy zagranicznej są zmyślone, gdyż minister wie tylko o jednym wypadku, kiedy szajka składająca się z 12 ludzi, w znacznej części zbiegów hercegowińskich, przekroczyła granicę od Czarnogóry i wtargnęła do okręgu Bilek, ale zaraz na drugi dzień została rozproszoną przez straż wojskową, przyczem 4 rozbójników poległo.

Po ostatecznem przemówieniu referenta — komisya uchwaliła bez zmiany budżet administracyi krajów okupowanych.

W końcu, po wysłuchaniu sprawozdania del. bar. Bezecnego, przyjęto bez zmiany zamknięcie rachunków za r. 1886.

Na tem zakończono obrady i posiedzenie zamknięto.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 czerwca.

O projekcie wykupienia całego prawa propinacyjnego w Galicyi donosi także półurzędowa *Pol. Corr.*, a za nią *Wiener Ztg.* w swej części półurzędowej. Rząd przedłożył Wydziałowi krajowemu zasady wniosku, jaki ma zamiar przedłożyć sejmowi na najbliższej sesyi. Według tego projektu, kraj objąłby administracyę wszystkich dochodów propinacyjnych na resztę lat (22), w których ma jeszcze istnieć prawo propinacyjne, — a uprawnionym wydałby obligacye, których procenta mają się równać teraźniejszemu dochodowi z propinacyi. Umorzenie tych obligacyi przez losowanie ma być ukończone do roku 1910 włącznie. Prawo realne do jednego szynku, przyznane uprawnionym w dotychczasowej ustawie i po roku 1910, będzie zupełnie zniesione, bo będzie objęte wykupem projektowanym.

Urzędowa *Wiener Ztg* z d. 23 bm. ogłosiła ustawy: o umowie zawartej z towarzystwem żeglugi Lloydem — o cle i podatku od spirytusu, o indywidualnym rozdziale mającej się wyrobić ilości alkoholu, wreszcie o podatku od cukru.

Ustawa o podatku od spirytusu obowiązuje od 1 września.

Dzienniki berlińskie zastanawiają się bezustannie nad pytaniem, jakie stosunki wytworzą się teraz między państwami, które należały przed kilku laty do trójcesarskiego przymierza. Przed kilku dniami ukazał się w *Pol. Corr.* list z Petersburga, w którym wypowiedziano zdanie — że Rosya póty nie uwierzy wszystkim zapewnieniom Austryi, póki wpływy austryackie na półwyspie bałkańskim będą walczyć z wpływami rosyjskiemi. Wolno-konserwatywna *Post* zwraca się przeciw temu rozumowaniu, mówiąc co następuje: „Wyraziwszy się innemi słowy znaczy to, iż Austrya powinna oddać półwysep bałkański Rosyanom, bądź natychmiast, bądź później; bądź pod ich bezpośredni, bądź też pod pośredni zarząd. Zbytecznem byłoby dowodzić, że w Wiedniu, a tem mniej w Peszcie nie zgodzą się nigdy na zawarcie pokoju za tę cenę. Pomijamy to wszystko, coby głos przesądu lub namiętności mógł przeciw takiemu pokojowi przytoczyć, nie możemy jednak zapominać, że nawet najtrzeźwiejszy mieszkaniec Austryi lub Węgier, jeżeli nie należy do stronnictwa panslawistycznego, musi się lękać niesłychanego niebezpieczeństwa, któreby wynikło dla monarchii Habsburgów z opanowania półwyspu Bałkańskiego przez Rosyę.“

Głos ten, jak widzimy, zgadza się dosyć z treścią korespondencyi do *Pester Lloyda*, zamieszczonej w innem miejscu. Półurzędowe pióra niemieckie starają się utrwalić w świecie mniemanie, że Niemcy chcą pokoju z Rosyą, ale że nie wyrzekną się dlatego Austryi. Ogólne przekonanie o trwałości pokoju wzmaga się z każdym dniem, a najwidoczniejszym tego objawem jest podnoszenie się kursu papierów na giełdzie berlińskiej, przedewszystkiem zaś kursu rubla.

Berliński *Reichsanzeiger* ogłosił w sobotę ceremoniał, jaki ma być zachowany przy uroczystem otwarciu sesyi parlamentu. Uroczystość ta miałaby się dziś rozpocząć nabożeństwem w kaplicy zamkowej, poczem cały orszak miał się udać do „białej sali“, gdzie przy odczytaniu mowy tronowej mieli być obecni, oprócz cesarzowej, ks. Luitpold bawarski, król saski i wielcy książęta badeński oraz heski. Sesya parlamentu ma trwać tylko przez trzy dni. Sejm pruski ma być zamknięty 30 czerwca.

Na ostatniem posiedzeniu Rady związkowej uwiadomił kanclerz obecnych członków o wstąpieniu Wilhelma II na tron. Reprezentant Bawaryi hr. Lerchenfeld wyraził imieniem swego rządu szczere współczucie rządowi pruskiemu.

Do Sofii przybył już prezydent gabinetu Stambułow wraz z tymi ministrami, którzy księcia Ferdynanda odprowadzili byli do Filipopola. Książę z matką udał się na kilka dni do klasztoru w Kaloferze.

Decyzya w sprawie wyroku na Popowa zapadnie dopiero na najbliższej radzie ministrów w Sofii, w czem leży dowód, że albo sprawa ta nie jest ani tak pilną, ani tak niebezpieczną, jak niejednokrotnie głoszono, albo że w łonie gabinetu są różne na tę sprawę zapatrywania, które przed ostateczną decyzyą wymagają wyjaśnień. Według wieści, jakie krążyły po Sofii, ministrowie Nacewicz i Stoiłow mają zamiar podać się do dymisyi właśnie z powodu tej różnicy zapatrywań. Dla wyjaśnienia stanu rzeczy korespondent *Neue fr. Presse* zasięgnął wiadomości wprost u ministra Nacewicza. Według tych wiadomości „książę starał się w Filipopolu doprowadzić do porozumienia w sprawie Popowa między ministrami Stambułowem, Mutkurowem, Stranskym i Ziwkowem, ale starania nie odniosły skutku. Książę był tego zdania, iż wyrok należy unieważnić i nakazać nową rozprawę. Ministrowie ze stronnictwa liberalnego, stojący po stronie Stambułowa, twierdzili, iż wyrok powinien być potwierdzony, a następnie Popow może być ułaskawiony. W konferencyi w Filipopolu brał udział prezes sobrania Tonczew, którego Stambułow sprowadził, aby poparł jego zapatrywania. Nacewicz i Stoiłow, którzy kilkakrotnie przysłuchiwali się rozprawie sądowej, są przekonani o niewinności Popowa, dlatego sprzeciwiają się potwierdzeniu wyroku, który niesprawiedliwie zapadł na zasłużonego człowieka. Jeżeli ten wyrok nie będzie skasowany, wówczas obaj stanowczo wezmą dymisyę. Gabinet, złożony przeważnie z członków stronnictwa liberalnego, może się wówczas uzupełnić członkami tegoż stronnictwa i przez to stać się jednolitym, a skutkiem tego uniknąć różnych sporów w sprawach polityki wewnętrznej. Ustąpiwszy z gabinetu, nie przestaną popierać księcia“.

W dalszym toku powyższych wyjaśnień minister Nacewicz przedstawił korespondentowi różnicę zapatrywań, jaka zachodzi między liberalnymi członkami gabinetu a konserwatywnymi. Dewizą tych ostatnich jest: Ograniczenie teraźniejszej konstytucyi, która nie zapuściła korzeni w życiu narodu. Stronnictwo konserwatywne wprawdzie nie jest silne, ale zastanawia się nad każdą sprawą dokładnie, przeciwnie stronnictwo liberalne, jak np. Karawełow skłania się do aktów gwałtownych i różnych nieprawidłowości.

W końcu dodać należy, że według informacyi z tegoż samego źródła rząd bułgarski nie ma żadnej nadziei zaciągnięcia pożyczki, bo przesadnych warunków ani rząd, ani sobranie nie mogłyby przyjąć.

Między Serbią a Bułgaryą toczą się obecnie układy o ostateczne załatwienie sporu granicznego o posiadanie Bregowy. Rokowania rozpoczęły się jeszcze pod rządami ks. Aleksandra Battenberga; Bułgarya odstąpiła Serbii ową Bregowę, — ale do wykonania nie przyszło z powodu późniejszych przewrotów; teraz ma ta sprawa być ostatecznie załatwioną

Metropolita belgradzki, który nie chce się zgodzić na poskromienie duchowieństwa serbskiego, uchodzącego za zbyt radykalne, ma podać się do dymisyi.

Pierwszym sekretarzem poselstwa serbskiego przy dworze rosyjskim, jak donoszą *Petersb. Wied.*, został mianowany znany w Królestwie Polskiem p. Risticz, syn słynnego Jowana Risticza. Nowomianowany poseł służył w wojsku rosyjskiem jako sztab-rotmistrz łubieńskiego pułku dragonów, jak donoszą pisma petersburskie, „wybornie włada językiem rosyjskim i żywi dla Rosyi uczucia jak najlepsze“. W ostatnich czasach służył przy oberpolicmajstrze moskiewskim.

Nie bez politycznego znaczenia jest manifestacya Instytutu francuskiego na rzecz księcia Aumale. Według wiadomości z Paryża, prezes gabinetu Floquet miał się osobiście bardzo sympatycznie zapatrywać na projekt odwołania księcia z wygnania, inni ministrowie zapatrują się jednak inaczej na tę sprawę. Na ostatniem posiedzeniu gabinetu uchwalono, że ministeryum ze względu na sytuacyę polityczną nie może spełnić życzenia instytutu i pozwolić księciu powracać do kraju.

Kronika.

Kraków, 25 czerwca.

Obchód „wianków“ odbył się w sobotę przy najpiękniejszej pogodzie. Tłumy publiczności podążyły nad Wisłę dla przypatrzenia się tradycyjnej uroczystości. Orkiestry wojskowe grały naprzemian popularne utwory muzyczne, a zanim rozpoczęło się puszczanie wianków, dwa epizody zwróciły uwagę publiczności. W górę rzeki, pomimo iż brzeg od Zamku był już zajęty przez publiczność, gdyż urządzono na nim ławki dla widzów, holowano galary końmi, które popędzano aż do miejsca, gdzie stał dawniej domek straży akcyzowej. Przy czynności tej wpadł do wody dość bystrej i głębokiej w tem miejscu młody chłopak Jan Rawa, stojący na kanale syn szewca. Strąciła go w odmęt lina galaru. Nieszczęściem skończyć się mógł wypadek, gdyby nie przytomność i zasługująca na najwyższe uznanie odwaga oficera 13 pułku p. B. Jakobsohna, który natychmiast wskoczył do Wisły i w krótkiej chwili wyratował tonącego. Salwy oklasków powitały wybawcę wraz z wybawionym wychodzącego na brzeg, a oklaski te istotnie dobrze były zasłużone. Dr. Ritter, lekarz rzeczonego pułku, zajął się zaraz wydobytym z wody chłopcem i doprowadził go do życia. Porucznik Jakobsohn skaleczył sobie kolano na kamieniach.

Drugi epizod był całkiem humorystycznej natury. Rządowy parowiec „Kraków“ udekorowany chorągiewkami, z krzesłami przygotowanemi na pokładzie dla widzów, w których sporej gromadce przeważały damy, podpłynął od mostu podgórskiego aż ku brzegowi, gdzie komitet wiankowy przygotował miejsca dla publiczności. Parowiec spuścił kotwicę tuż przy brzegu, tak iż najzupełniej zasłonił widok na Wisłę osobom siedzącym na trybunie, którą sobie zarząd inżynieryi wojskowej, jako właściciel gruntu, zwyczaj dla rodzin pp. wojskowych przygotowywa. Okoliczność ta wywołała głośne protesty osób siedzących na tej trybunie i domaganie się od prezesa komitetu wiankowego hr. Mieroszowskiego, aby zniewolił rządowy parowiec do obrania sobie innego miejsca.

Rozpoczęły się pertraktacye wobec zebranej publiczności, pomiędzy osobami władającemi parowcem, a prezesem komitetu. Hr. Mieroszowski odnosił się do namiestnika p. Zaleskiego z prośbą o pozwolenie użycia statku na potrzeby komitetu wiankowego, — na to otrzymał telegraficzną odpowiedź, iż użycie statku „jest niedopuszczalnem“, — a wobec tej odpowiedzi rzeczywiście zdumiewającem być mogło, iż parowiec oddany został na prywatny użytek osób zebranych na pokładzie i nieuwzględniających słusznych próśb, aby statek na inne miejsce odpłynął. Spór trwał czas dłuższy tj. aż do przybycia starszego komisarza policyi p. Brndzyńskiego, który opierając się na decyzyi p. namiestnika i w myśl żądań wszystkich wojskowych poprosił o usunięcie parowca. Udekorowany statek znów przy oklaskach odpłynął ku drugiemu brzegowi Wisły, a osoby obdarzone silnym widocznie wzrokiem zapewniały, iż się zarumienił wskutek doznanych wrażeń.

Dalej nic już nie zamąciło wykonania wszystkich punktów programu. Oświetlonych elektownie wianków widzialnych tym razem dla każdego popłynęło 2000 sztuk, — chóry zgodnym śpiewem zasłużyły sobie na oklaski słuchaczów, wreszcie piękne różnych rodzajów ognie sztuczne p. Mądrzykowskiego i wspaniałe oświetlenie Wawelu dopełniały programu obchodu. Po Wiśle uwijała się gustownie udekorowana „krakowska gondola“, wiosłowana przez Krakowiaków, a wianki rzucały na rzekę również w ludowych strojach dziewczęta.

Komitet w bieżącym roku zrzekł się zbierania składek i ceny miejsc obniżył, a wskutek tego, pomimo licznego przybycia publiczności dochód z zabawy nie pokryje wysokiej sumy wydatków.

Sprawa wodociągowa. Podkomisya skarbowa odbyła w dniu 23 bm pod przewodnictwem posła dra Weigla posiedzenie w celu zastanowienia się ze stanowiska finansowego nad projektem rygulickim, jako przez podkomisyę techniczno sanitarną zaleconym. Po wyczerpującej dyskusyi przyjęto sprawozdanie referenta i postanowiono przedłożyć pełnej komisyi wodociągowej z małemi zmianami wnioski przez r. m prof. Rosenblatta sformułowane. Co do opłaty za wodę, oświadczono się dla instytucyj publicznych i przemysłowców za wodomierzami, dla osób prywatnych zaś za opłatą według powierzchni mieszkań, różną wszakże dla poszczególnych pięter.

W Towarzystwie strzeleckiem przy licznym udziale członków odbyło się wczoraj strzelanie o nadawaną raz jeden w ciągu roku nagrodę Towarzystwa za najlepszy strzał, — medal srebrny. Strzelano do tarcz po obu stronach strzelnicy, a w konkursie brali udział i ci członkowie, którzy już w latach ubiegłych medale zdobyli. Ogółem padło 320 strzałów; za najcelniejszy otrzymał medal p. Gustaw Lazar.

Po ukończeniu strzelania nowy król p. Gajczicz podejmował zebranych sutym podwieczorkiem, podczas którego ks kan. Polkowski przedstawił patryotyczną działalność Towarzystwa kurkowego w przeszłości i zadanie takież same na przyszłość, i złożył w darze Towarzystwu piękne faksymile według rysunku z kroniki Bema, znajdującego się w Bibliotece Jagiellońskiej. P. Teodor Baranowski imieniem Towarzystwa serdecznie podziękował ks. kanonikowi.

Zjazd koleżeński. Wczoraj rozpoczął się w Krakowie zjazd koleżeński prawników, którzy przed dziesięciu laty ukończyli studya na uniwersytecie tutejszym. W zjeździe bierze udział 27 prawników z rozlicznych stron przybyłych. Po nabożeństwie, które w kościele św. Anny odprawił kolega zebranych ks. Szałaśny, udali się wszyscy do *Collegium novum*, gdzie również kolega prof. dr. M. Fierich miał odczyt „O hipotece w Polsce z uwzględnieniem stosunków hipotecznych w Krakowie.“ Po odczycie zwiedzali zebrani nowy gmach uniwersytetu, — następnie fotografowali się na podworcu Biblioteki Jagiellońskiej. Po południu odbyło się wspólne zebranie w parku krakowskim, a wieczorem biesiada w hotelu Drezdeńskim. Z liczby 73, którzy ukończyli wydział prawny uniwersytetu w roku 1878, dziesięciu zmarło, zaś wszyscy pozostali przy życiu nie mogąc przyjechać, nadesłali na zjazd serdeczne listy i telegramy. Dziś podejmuje wszystkich kolegów adwokat dr. Serafin Chmurski. Następny zjazd postanowiono odbyć znów za dziesięć lat.

Na koncercie Tow. muzycznego w parku krakowskim zebrała się wczoraj bardzo liczna publiczność. Wykonanie szczególnie chóralnych śpiewów gorąco oklaskiwano, chociaż i orkiestra dobrze zasłużyła sobie na uznanie.

Wystawę obrazów Henryka Siemiradzkiego w „Langierówce“ w Sukiennicach zwiedziło wczoraj 594 osób. Wystawa potrwa już niedługo, a warto widzieć prace autora „Pochodni Nerona.“

Komisya dla rozpatrzenia planów i kosztorysów, tudzież oświadczenia się co do budowy szkół miejskich po 5 posiedzeniach i licznych oględzinach, wypracowała ostateczny operat dla przedstawienia sekcyi szkolnej, a następnie radzie miejskiej. Komisya ta, której przewodniczył r. m. dr. Ludwik Wiszniewski, trzymała się o ile możności względów oszczędnościowych, a biorąc za podstawę względy higieniczne i dydaktyczne, oświadcza się za najprędszem rozpoczęciem budowy 5 szkół tj. dwóch szkół przy ul. Dietla w jednym gmachu, dwóch szkół ze salą gimnastyczną przy placu zwanym na Kotłowem w jednym gmachu i jednej szkoły na narożniku ulicy Loretańskiej i Studenckiej, kosztem 248.000 złr. wraz z urządzeniem wewnętrznem.

Przy placu zwanym „Bawół“ i przy ulicy Jakóba na Kaźmierzu robił w ubiegłym tygodniu prof. dr. Łepkowski poszukiwania za zabytkami z budynku uniwersytetu, stawianego według tradycyi przez Kazimierza Wielkiego.

Znalezione. W policyi złożono pieniądze, znalezione dnia 21 na ulicy Krakowskiej na Kazimierzu.

Marya Kozioł, wyrobnica, złożyła zegarek srebrny, znaleziony na ulicy Gazowej.

Zmarli. W Łukomiu, w powiecie Słupeckim w Królestwie Polskiem, zmarł w 53 roku życia Władysław Chełmski, właściciel dóbr, uczestnik powstania z 1863 r., obywatel uczynny dla włościan i otaczany powszechnym szacunkiem. Zmarły był synem długoletniego prezesa Towarzystwa kredytowego w Kaliszu i oficera wojsk polskich z 1831 r., Stanisława, ozdobionego złotym krzyżem za waleczność.

W Rzeszowie zmarł w 76 roku życia Jan Ranański, b dyrektor Kasy oszczędności, człowiek cieszący się powszechnym szacunkiem.

W Jarosławiu zawiązał się komitet obywatelski dla uczczenia pamięci niedawno zmarłego tam pułkownika wojsk polskich z 1831 r., ś p Leona Czechowskiego, któremu postanowiono postawić ze składek pomnik na cmentarzu miejscowym

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że arcyksiążę Albrecht nabył od hr. Edwarda Stadnickiego, członka Izby panów, dobra Frain, położone na Morawach, za półtora miliona złr.

Hr. Karol Lanckoroński nadesłał redakcyi *Kraju* następujące sprostowanie:

W nrze 20 czasopisma *Kraj* przeczytałem wiadomość, jakobym miał zamiar niektóre z moich dóbr ziemskich sprzedać baronowi Hirschowi z Paryża. Ponieważ ta wiadomość jest zupełnie bezpodstawną, proszę jaknajuprzejmiej Szanowną Redakcyę o spieszne odwołanie takowej, przez umieszczenie niniejszych moich słów w łamach szanownego dziennika.

Z Sofii donoszą, iż ks. Ferdynand otworzył osobiście d. 18 b. m. wystawę obrazów Antoniego Piotrowskiego, przedstawiających epizody z wojny bułgarsko-serbskiej Książę powinszował artyście i rzekł do niego: „Jestem bardzo rad, że te obrazy znajdują się nareszcie w Bułgaryi, gdyż tu dla nich właściwe miejsce“. Mniemają, że książę nabędzie obrazy, aby je ofiarować narodowi bułgarskiemu.

Pustynnik w Galicyi i na Bukowinie. W r. 1860 pojawił się po raz pierwszy w środkowej Europie nowy ptak, który z wiosną zawitał do Hollandyi i Wielkiej Brytanii. Był to pustynnik (*Syrrhaptes Pallasii*), kurak kształtu gołębia z długiemi kończastemi skrzydłami i ogonem klinowatym. Ptak ten przebywa stale na stepach i piaskach Azyi środko-

wej, a z przyczyn nieznanych odbył tak daleką wędrówkę. W dwa lata później pojawił się znowu w Europie, a tym razem obserwowano ciąg jego od Brodów w Galicyi aż do wybrzeża Irlandyi, jak to Brehm podaje. Wówczas osiedliły się były pustynniki na wyspach fryzyjskich przy zachodniem wybrzeżu Szlezwiku, gnieździły się tam i wywiodły jedno pokolenie młodych.

Z wiosną roku bieżącego zawitał ten rzadki a pożądany gość ponownie i obrał sobie jak się zdaje drogę przez Bukowinę i Galicyę, ciągnąc do piaszczystych wydm szlezwickich. Ponieważ jest nadzieja, że pustynnik stale w Europie osiedlić się zechce i pomnoży liczbę ptaków łownych, przeto pojawiły się odezwy, wzywające do opieki nad nim i obserwacyi zachowania się jego na obczyźnie. Z Galicyi pierwszy *Łowiec* podał o pustynniku wiadomość i już przed dwoma miesiącami zachęcał miłośników przyrody do badań nad tym ptakiem. — W ostatnim numerze z d. 1 czerwca b. r. zamieścił *Łowiec* artykuł, w którym przytacza daty zebrane dotychczas co do pobytu pustynnika w Europie. Zbadaniem całej kwestyi a szczególniej wyśledzeniem czasu i kierunku tegorocznego ciągu nowego przybysza zajmuje się szczegółowo komitet dla ornitologicznych stacyj obserwacyjnych w Austro-Węgrzech, pozostający pod protektoratem arcyksięcia Rudolfa. Komitet ten wezwał swych delegatów do zbierania dokładnych dat o pustynniku. To też prof. dr. Maksymilian Nowicki w Krakowie, jako delegat dla Galicyi, zwraca się z prośbą do wszystkich tych, którzy w roku bieżącym mieli sposobność obserwować pustynnika, o nadsełanie na jego ręce możliwie szczegółowych dat co do czasu pojawienia się tego ptaka, ilości stadek, jego osiedlenia, pożywienia, gnieżdżenia, lęgu i t. p. Daty te będą mogły dać dokładny obraz pobytu pustynnika w Galicyi i na Bukowinie.

Ze Stowarzyszeń.

— Wydział Towarzystwa dla upiększania m. Krakowa i okolicy odbył dnia 22 czerwca swoje zwyczajne posiedzenie. Na wstępie starszy dr. Wilkosz Ferdynand podał do wiadomości wydziału: że Towarzystwo wszędzie spotyka się z bardzo żywą sympatyą i obecnie liczy 242 członków i 5 założycieli; że drukarnia *Czasu* dostarczyła bezpłatnie Towarzystwu pierwsze potrzebne druki, a mianowicie: statuta, odezwy, księgi pamiątkowe, kwitaryusze i t. d.; że wreszcie starszy kazał oprawić ozdobnie księgi pamiątkowe i sprawił potrzebne księgi rachunkowe — że wydatki te jak i wszystkie dotychczasowe poniósł z własnych funduszów i sprawione księgi Towarzystwu w darze ofiaruje. Wydział wyraził drukarni *Czasu* i starszemu serdeczne podziękowanie, upoważniając zarazem starszego, aby pisemne podziękowanie drukarni przesłał.

Następnie uchwalił wydział wykonanie następujących robót: 1) sprawienie i umieszczenie na plantacyach przed uniwersytetem, lub w innem stosownem miejscu kiosku z przyrządami meteorologicznemi, 2) obsadzenie systematyczne całego Rynku głównego drzewami, 3) obsadzenie stoków Wawelu drzewami szpilkowemi, 4) wysadzenie ulicy Wolskiej akacyami kulistemi, 5) wysadzenie drzewami drogi między rogatką Wolską a wałem kolejowym, ewentualnie dalszej części aż do parku nowo założonego na Błoniach.

Roboty mają być wykonane w porządku wyżej zaznaczonym w miarę funduszów pod dozorem komisyi wykonawczej, którą składają pp. dr. Wilkosz Ferdynand i Tomasz Pryliński.

Wreszcie uchwalił wydział: a) iż sumy przez członków założycieli składane stanowią fundusz rezerwowy, który na osobną książeczkę składkową w miejskiej Kasie oszczędności złożonym być ma. Kapitał sam może być użytym tylko na dzieła pomnikowej treści na zasadzie uchwały wydziału, zaś procent obracanym będzie na opędzenie wydatków bieżących; b) składki przez członków zwyczajnych płacone, również w Kasie oszczędności umieszczane będą, aby do czasu poczynienia wydatku procent przynosiły.

Wkładki od członków przyjmuje skarbnik Towarzystwa dr. Michał Śliwiński przy ul. Mikołajskiej l. 4, do którego szanowni członkowie pieniądze przesełać raczą.

Mianowania. Prezesem komisyi egzaminacyjnej dla drugiego egzaminu na wydziale inżynieryi i budownictwa lwowskiej szkoły politechnicznej, został mianowany profesor tejże szkoły Dominik Zbrożek, a członkiem komisyi prof. Karol Skibiński.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Aleksego Kiszakiewicza, w Dachnowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dachnowie; prowizoryczną młodszą nauczycielkę, Maryę Dobrzańską, w Sieciechowie, stałą młodszą nauczycielką, zawiadnjącą szkołą filialną w Sieciechowie.

Odznaczenia. Adjunkt urzędów pomocniczych przy dyrekcyi policyi we Lwowie, Paweł Sobota otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Błąd druku. W wykazie składek na pogorzelców gminy Tonie, zamieszczonych w ostatnim numerze naszego pisma zaszedł błąd druku. Zamiast Helcia Micińska z Półwsia Zwierzynieckiego złożyła 25 ct., powinno być 25 złr. (reńskich).

Repertoar teatralny.

We wtorek 26 czerwca: „Życie paryskie“, operetka w 5 aktach Offenbacha.

We środę 27 czerwca: „Kapelan“, operetka w 3 aktach Millöckera.

We czwartek 28 czerwca: „Baron cygański“, operetka w 3 aktach Straussa.

W piątek 29 czerwca: „Don Cezar“, operetka w 3 aktach Dellingera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ **Fundacya im. Fr. Kochmana dla literatów.** Onegdaj w południe zebrała się w gmachu sejmowym komisya fundacyi im. Kochmana dla nadania dwóch premij w kwocie 1000 złr. i 500 złr., przeznaczonych dla autorów dwóch dzieł treści naukowej i z literatury pięknej uznanych za najlepsze.

Na konkurs nadesłano około 50 prac różnej treści, komisya podzieliwszy się już poprzednio na cztery sekcye: historyczną, literacką i filozoficzno-prawniczą, rozebrała między siebie nadesłane prace, a po wszechstronnem zbadaniu przyszła do przekonania, że żadna z nadesłanych na konkurs prac nie odpowiadała zupełnie wymaganiom.

Wobec takiego wyniku komisya postanowiła wziąć pod rozwagę dzieła, których autorowie wcale się o nagrodę nie ubiegali. Jako dzieła mające wyższą wartość podniesiono: z działu literatury pięknej: Trylogię powieści historycznych Henryka Sienkiewicza i prace poetyckie Adama Asnyka; zaś z dzieł naukowych: „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta“ Tadeusza Korzona z Warszawy.

Komisyi fundacyjnej przewodniczył członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Obecnymi byli jako kuratorowie pp. dr. Zygmunt Samolewicz i dr. Zygmunt Roszkowski, oraz członkowie komisyi pp. dr. Antoni Małecki, dr. Tadeusz Pilat, dr. Władysław Zajączkowski, Władysław Łoziński, dr. Ludwik Kubala i dr. Bronisław Radziszewski.

Ostatecznie uchwalono większością głosów udzielić premium w kwocie 1000 złr. p. Korzonowi, zaś premium w kwocie 500 złr. p. Sienkiewiczowi.

Tadeusz Korzon, który otrzymał obecnie nagrodę, po ukończeniu uniwersytetu moskiewskiego w roku 1859 był jakiś czas nauczycielem historyi w gimnazyum kowieńskiem, później zaś sekretarzem urzędu guberuialnego do spraw włościańskich w Kownie, a następnie zamieszkał w Warszawie i poświęcił się stale działalności pisarskiej na polu historyi i prawa. Napisał i wydał: „Pogląd porównawczy na procedury karne francuską i angielską“, „Kurs historyi wieków średnich“, „Nowe dzieje starożytnej Mezopotamii i Iranu“, oraz przekład z Drapera „Dzieje umysłowego rozwoju Europy“ i wiele artykułów, rozrzuconych po rozmaitych pismach peryodycznych. Czterotomowe dzieło Korzona p. t. „Dzieje wewnętrzne Polski za Stanisława Augusta“ uzyskało powyż wzmiankowaną nagrodę.

⁂ Zeitschrift des Vereins für Gesch. u. Alterthum Schlesiens zawiera w XXII tomie (r. 1888) pomiędzy innemi dwie rozprawy bliżej nas obchodzące: 1) Das oesterreichische Unternehmen auf Polen u. die Schlacht bei Pitschen 1588, von Dr. P. Karge, i 2) Einige Bemerkungen über die ältesten polnischen Urkunden, von Dr. W Kętrzyński.

⁂ W Austryi zabroniono: „Dwanaście stacyj polskich, pamiątka z Krakowa, Lwów, nakł. Al. Darowskiego, 1888“ i „Kuplety z operetki w 3 aktach p. t. Błazen królewski, słowa Hug. Wittmana, muzyka Z Müllera. Lwów.“

Dział ekonomiczny.

Premiowanie pługów w Przemyślu.

Przemyśl, 23 czerwca.

W drugim dniu walnego zgromadzenia Kółek rolniczych o godzinie 4 po południu wśród sprzyjającej pogody zebrali się uczestnicy zjazdu w lesie, gdzie już dźwięki muzyki witały gromadzących się. Na obszernem miejscu przy gościńcu ustawiono pługi, które przez dwa dni pracowały na sąsiednich polach, rekomendując praktycznie swoje zalety. Komisya złożona z pp. Rylskiego profesora z Dublan, Sikorskiego, Skarbniewskiego, Ebenbergera, Gostyńskiego i Pawlikowskiego oceniała zalety tych pługów na miejscu przy pracy i przedłożyła przez swego referenta prof. Rylskiego następujące sprawozdanie:

Prof. Rylski oświadcza, że celem komisyi było w drodze konkursowej wybrać pługi najlepsze, któreby odpowiadały celom małych gospodarstw dla członków Kółek rolniczych. Konkurs rozdzielono na 4 kategorye. Do pierwszej kategoryi należeć miały pługi odpowiednie dla gleby ciężkiej, do drugiej dla gleby lżejszej, — do trzeciej na pługi „rajole“ zwane, — do czwartej płużki do okopywania.

W tych czterech kierunkach przeprowadzano doświadczanie pługów, aby odpowiedziały wymaganiom konkursu. Komisya przez 3 dni oceniała sumiennie, a nawet może zbyt surowo ale z wyrozumiałością. Uwzględnić należy, że warunki dla wystawców nie były sprzyjające naprzód gleba; w jakiej pracowano, była ciężka, następnie panowała słota, a grunt, na którym demonstrowano, był świeżem karczowiskiem, pomimo jednak tych ciężkich warunków większość pługów wyszła z próby zwycięzko. Na 50 zgłoszeń wypróbowano 38. Podnosi też prof. Rylski postęp firm krajowych, jedna tylko zagraniczna była reprezentowana.

Z drugiej strony prof. Rylski wytyka błędy wystawcom krajowym, których radzi w interesie dobra wystawców unikać, jak niejednostajność wyrobów, lekceważenie publiczności przez brak napisów na pługach, tak że nie można wiedzieć, do czego to narzędzie służy, wysoka zbyt cena narzędzi — szczególniej, że zagraniczne takie same są tańsze.

Wystawcami byli fabrykanci narzędzi rolniczych Wychera ze Lwowa, Froelich z Nowego Sącza, Balaweider z Przemyśla, Dornwald z Przemyśla, Umrath z Pragi, Cegielski z Poznańskiego i Chabka z Gródka, oraz Marcinek kowal z Mogiły z pod Krakowa.

Komisya w I kategoryi pługów przyznała Froelichowi z Nowego Sącza medal srebrny państwowy, — Dornwaldowi list pochwalny gal. Tow. gospodarskiego;

w II kategoryi pługów przyznano: Chabce z Gródka medal srebny państwowy;

w III kategoryi pługów: Marcinkowi z Mogiły za 2 pługi medal srebrny państwowy, Umrathowi z Pragi za pług Sacka medal srebrny państw.;

w IV klasie płużków przyznano: Cegielskiemu, Wycherze, Marcinkowi — listy pochwalne.

Nadto z narzędzi pozakonkursowych uznano 2 sieczkarnie Waligóry z Starego Sącza za dobre i tanie, i bronę sprężynową Umratha dla wielkich gospodarstw za dobrą.

Podnieść tu należy, że z wszystkich wystawców otrzymał Marcinek z Mogiły pod Krakowem medal srebrny i dyplom pochwalny za swoje wyroby. Przedstawił też 5 pługów różnej konstrukcyi, które na miejscu okoliczni właściciele rozkupili i inne jeszcze zamówili.

Jest to dowód chlubnie świadczący o p. Marcinku z Mogiły, który na wystawie krajowej w Krakowie również medal otrzymał, — że dobrze pojmuje stanowisko polskiego rzemieślnika — i gdybyśmy więcej takich jak p. Marcinek rzemieślników mieli, to z pewnością wyrugowaliby oni z kraju własną pracą zagraniczne wyroby, tak jak swojego czasu Kiliński wyrugował szablą i energią zagraniczną firmę z Warszawy.

Po ukończeniu sprawozdania prof. Rylskiego i po wręczeniu medali i dyplomów wystawcom prezes p. Augustynowicz podziękował komisyi i referentowi za trudy w tej pracy.

Kurs gorzelniczy w Dublanach, upoważniony przez Wydział krajowy, zaprasza gorzelników i właścicieli gorzelń na wykłady o rekonstrukcyi gorzelń, o długiej fermentacyi, o opodatkowaniu, o obmurowaniu kotłów i o niektórych aparatach gorzelnianych. Wykłady rozpoczną się 2 lipca, trwać będą cały tydzień i są bezpłatne. Liczba udział biorących jest ograniczoną do 40. Pierwszeństwo mają byli uczniowie kursu i członkowie Towarzystwa gorzelników polskich. Zgłaszać się należy do kierownika kursu dra R. Wawnikiewicza w Dublanach.

Lwów, 23 czerwca. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Usposobienie targu zbożowego małe, obrót w handlu prawie żaden, zbyt utrudniony.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica	6·25	6·70
Żyto	4·45	4·75
Owies obroczny	4·45	4·80
Jęczmień	—·—	—·—
Rzepak	9·75	10·25
Groch	—·—	—·—
Wyka	4·25	4·50
Bobik	—·—	—·—
Hreczka	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—
Chmiel za 56 kilo (nom.)	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	—·—	—·—
„ biała	—·—	—·—
„ szwedzka	—·—	—·—
Spirytus za 10.000 ltr. proc. złr loco stacye kolei	29·25	29·75

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej d. 23 czerwca.

Pszenica na czerwiec 7·15—7·20; na czerwiec-lipiec 7·10 do 7·15; na jesień 7·40—7·42.

Żyto na czerwiec 5·87—5·92; na czerwiec-lipiec 5·87—5·92; na jesień 6·14—6·16.

Owies na czerwiec 5·50—5·55; na czerwiec-lipiec 5·40—5·45, na jesień 5·74—5·76.

Kukurudza na czerwiec 6·90—7·00, na czerwiec-lipiec 6·67—6·69, na lipiec-sierpień 6·67 do 6·69, na sierpień-wrzesień 6·42—6·44, na wrzesień-październik 6·42—6·44.

Przeciętne ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej od 16 do 23 czerwca.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 27·00—32·00, galicyjskie surowe 23·00—28·00, czesane 30·00—40·00. Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r 1887 90·—100·, podmiejski 80·—100· wiejski 70·00 do 80·00, zielony 10—15.

Konicz 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 48 do 52, włoski 40·— do 44·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 58·— do 62·—, francuska 72·— do 76·—, węgierska 56—60 złr. czeska biała 32 — do 40 —

Rzepak za 100 kilogr. 11·30 do 11·80; banacki 10·60—10·80.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·65 — 25·85; rektyfikowany 90 prc. i wyżej 28·70—29·80. Usposobienie spokojne.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·25 do 19·50, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 5·00 do 5·50, amerykańska 21·50—22·00.

Olej lniany. Za 100 kilo austryackiego 33·00 do 34·00, angielskiego 31·00 do 31·50.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 30·25 do 30·75, na wrzesień-grudzień 28·00 do 28·25. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 58·00—59·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 28·50—29·00.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 25 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	747,2 mm	747,5 mm	746,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,6	+14°,4	+24°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	NE 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	79%	81%	44%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	0	1

Uwagi: Przy jeszcze wysokim stanie barometru i nader lekkich wiatrach wschodnich do północnych dzień pogodny piękny i gorący.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Prywatne.)

Wiedeń, 25 czerwca. Zamknięcie delegacyj odbędzie się w sobotę d. 30 b. m.

Sofia, 25 czerwca. Chociaż w łonie gabinetu przyszło do porozumienia w głośnej sprawie Popowa, mimo to minister Stoiłow trwa w żądaniu dymisyi.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 25 czerwca. Generał Waldersee wczoraj rano przybył do Wiednia z Berlina, złożył wizyty ambasadorowi hr. Reussowi, hr. Kalnoky'emu, przyjął u siebie komendanta korpusu Koeniga — i odjechał na dwór cesarski do Pesztu, aby urzędowo oznajmić cesarzowi austryackiemu o wstąpieniu na tron cesarza Wilhelma II.

Buda-Peszt, 25 czerwca. Dzisiaj odbyło się pełne posiedzenie delegacyi węgierskiej, na którem jednogłośnie uchwalono budżet wspólnego ministerstwa skarbu, najwyższej Izby obrachunkowej i zamknięcie rachunków, tudzież budżet ministerstwa spraw zewnętrznych wraz z wyrażonem w sprawozdaniu wotum zaufania dla polityki i osoby hr. Kalnoky'ego.

Trebinja, 25 czerwca. Arcyksiążę Rudolf przybył tu wczoraj przed południem. Na granicy powiatu powitała go banderya, złożona z 200 jeźdźców. Przy wjeździe zaś do wspaniale udekorowanego miasta cesarzewicz został powitany przez władze miejskie i przez liczne tłumy ludności, które witały arcyksięcia radosnemi okrzykami.

Berlin, 25 czerwca. Wczoraj przed południem przybył tu książę regent Bawaryi.

Berlin, 25 czerwca. Cesarz i cesarzowa niemieccy przybyli tu wczoraj ze świtą o godzinie w pół do 9 wieczorem. Ludność stołeczna witała ich z nadzwyczajnym entuzyazmem.

Berlin, 25 czerwca. *Post* donosi, że według wyjaśnień, złożonych przez kanclerza na posiedzeniu Rady związkowej dnia 21 b. m., cesarz Wilhelm przy wypełnianiu swych konstytucyjnych obowiązków liczyć będzie na pomoc członków Rzeszy niemieckiej; cesarz uważa za najwyższe swe zadanie: utrzymanie konstytucyi, obronę terytoryum państwa i jego praw. Idąc za przykładem swych poprzedników, nowy cesarz niemiecki starać się będzie o wzajemne zaufanie pomiędzy nim a książętami Rzeszy i wolnemi miastami i o jedność Rady związkowej. Zarówno w wewnętrznej, jak i zewnętrznej polityce kroczyć będzie dalej tą drogą, na której jego poprzednicy pozyskali miłość książąt niemieckich i zaufanie obcych mocarstw, upatrujących w potędze Niemiec rękojmię powszechnego pokoju. Przy dalszem przeprowadzeniu zamiarów i zasad, któremi rządzili się jego przodkowie, odwoła się cesarz do poparcia i pomocy Rady związkowej.

Sofia, 25 czerwca. Sprawa Popowa została załatwioną. Książę Ferdynand podpisze wyrok, ale Popow w drodze łaski będzie uwolniony od kary więzienia. Nieporozumienia w łonie tutejszego gabinetu zostały usunięte.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 25 czerwca 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	80	50
Zjednoczony dług w srebrze	81	70
Austryacka renta złota	111	80
5% austryacka renta (marcowa)	96	25
Akcye banku austro-węgierskiego	867	—
Akcye kredytowe	305	80
Londyn	125	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	94
Dukaty austryackie	5	90
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	60

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego,** — ważny od 1 czerwca 1888.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 22.

Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 42.

Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19.

Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Po południu.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 m. 22. — kuryerski godz. 9. m. 59.

Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 m. 52.

Do Bonarki: mięszany godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: osobowy godz. 10 m. 47.

Na przystanku Zwierzyniec.

Odchodzą.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 36 rano i godz. 7 m. 31 po południu.

Przychodzą.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 m. 10 rano i godz. 4 m. 10 po południu.

Kraków, dnia 25/6. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	117	—	119	—
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	61	50	62	—
20-to frankówka złota	9	96	10	02
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	—	100	50
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89	50	90	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	25	104	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92	—	93	—
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	99	50	100	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ II Em.	91	—	92	60
4½% „ „ „ „	94	—	94	80
5% „ „ „ „	100	50	101	50
5% „ „ „ , z prem. 10%	100	30	101	30
5% „ „ „ , zwr. za 40 lat	98	25	99	25
5% „ „ Król. Pol za rubli 100	99	—	100	—
4% „ likwidac. „ „ „ 100	89	—	91	—

Lwów, dnia 23/6. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283	—	287	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	60	101	60
4½% „ „ „ „ „ 100	93	75	94	80
4% „ „ „ „ okr 56 „ 100	—	—	92	—
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92	—	93	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98	20	99	30
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102	90	104	—
4½% Obligacye pożyczki kraj za złr. 100	89	50	90	60
5% Oblig. komun. Banku kraj „ „ 100	99	50	101	—

Warszawa, dnia 23/6. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100	70	100	90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90	—	90	40
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99	15	99	50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	98	25	98	30
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97	35	97	60
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97	20	97	50

Wiedeń, dnia 23/6.
Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	80	65	80	85
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	81	55	81	75
4% „ „ złota . . „ „ 100	111	70	111	90
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96	15	96	35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134	—	135	—
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138	25	128	75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141	60	142	20
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	166	15	166	55
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166		166	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101	85	102	05
5% „ papierowa „ „ 100	88	35	88	55
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116	40	117	—
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	128	50	129	—
„ „ „ 50 „ „ „ 100	128	—	128	75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124	75	125	25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	102	80	103	50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102	50	103	
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104	30	105	—
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105	—	105	60

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120	—	121	—
[illegible] z 1878 „ „ 1	106	50	107	—
[illegible] pr. po 100 fran. „ „ 1	32	50	33	85
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20	40	20	80

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92	—	92	75
5% „ obl. komun. „ „ 100	99	50	100	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100	50	101	70
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	98	30	98	70
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100	70	101	—
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103	—	103	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90	—	—	—
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94	—	94	50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100	80	101	—
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101	50	102	—
4% „ „ „ „ 100	100	30	100	85
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	106	—	105	50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą		żądają	
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99	—	99	40
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	—	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99	20	99	60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101	70	102	—
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	79	70	80	20
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88	50	89	50
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	125	85	126	—
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97	20	97	80
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145	75	146	75
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97	60	98	—
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	96	30	96	90

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8	50	8	80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr w. a.	182	50	184	—
Klary . . . . . . „ 40 „ m. k.	56	25	55	5
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118	—	119	—
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	20	50	21	50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	58	—	60	—
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17	50	17	80
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12	10	12	40
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	21	—	21	75
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	—	—	34	—
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „ m. k.	137	50	138	50
4% „ . . „ 50 „ w. a.	70	50	—	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	111	50	112	—
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	92	80	93	20
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	299	80	300	20
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	294	25	294	75
30·—	Laenderbank . . . . „ 200 „	217	50	218	—
39·80	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	864	—	866	—
12·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	205	75	206	25
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	284	—	287	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma . . . . na 200 złr.	177	50	177	75
117·25	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2545	—	2550	—
7·35	Karola Ludwika . . . „ 210 „	203	50	204	—
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	214		215	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	141		141	50
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	188	25	188	75
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	173		173	50
27 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	232	50	232	80
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	89	—	89	25
16·87	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	376	—	378	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5	92	5	94
20-to Frankówki . . . . „ „	9	96	9	97
20-to Markówki . . . . „ „	12	34	12	36
Pół-Imperya y ros. pełne ważne „ „	10	31	10	33
Funty szterlingi . . . . „ „	12	58	12	63
Banknoty włoskie . . . . „ „	49	60	49	60
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	115	25	115	75

Płaszcze nieprzemakalne, angielskie męskie i damskie,

jedwabne, wełniane i gumowe od 3 złr. 70 ct. wyżej.

Parasole i parasolki męskie od deszczu i słońca.

Rękawiczki

glacé, duńskie, jelonkowe własnego wyrobu, oraz wielki wybór nicianych, jedwabnych i półjedwabnych **po nader przystępnych cenach** poleca 1051 1 10

Bracia Bilewscy (dawniej J. Czynciel syn) **w Krakowie, Rynek, Nr. 4.**

Kamienica jednopiętrowa

obszerna, z ogrodem, przy ulicy Dolnych Młynów, Nr. 3, **jest za zniżoną cenę do sprzedania.** Wiadomość u właściciela. 1074 1 3

Słuchacz filozofii

poszukuje lekcyi do uczniów gimnazyalnych w miejscu. 1081 1 3

Wiadomość: **ul. Bracka, 7, I piętro.**

W Szczawnicy

we dworze, tuż obok zakładu kąpielowego, jest **kilka pokoi umeblowanych,** położonych w ogrodzie, **do wynajęcia pod przystępnemi warunkami.**

Bliższej wiadomości udzieli ustnie lub listownie leśniczy dworski p. **Karol Ablewicz.** 1080 1 3

Za małem wynagrodzeniem

umieszczenia na wakacye poszukuje nauczycielka. Rynek główny, 6, u stróża. 1078 1 3

Krowiankę

uznaną przez Tow. lekarzy krakowskich jako najlepszą, odszczególnioną na Wystawie krajowej 1887 r. medalem rządowym, rozsyła

koncesyonowany Zakład krowiankowy

Józefa Freysingera

lekarza miejskiego w Lisku,

flolę do zaszczepienia dwojga dzieci po 60 centów, w większej ilości znacznie taniej. Składy w aptekach: we Lwowie pp. A. Salepińskiego i J. Belsera, w Krakowie K. Wiszniewskiego, w Przemyślu A. Mańkowskiego. 967 4 30

L. 1870.

Konkurs.

Celem nadania posady **inspektora i instruktora straży pożarnej ochotniczej** w **Wadowicach** rozpisuje się konkurs **do 30 czerwca r. b.**

Ubiegający się o tę posadę winien wnieść podanie do Zwierzchności gminnej i wykazać się:

a) nieposzlakowanem życiem,
b) odpowiedniemi zdolnościami,
c) że nie przekroczył 40 roku życia,
d) czy nie jest w jakim stopniu spokrewnionym lub spowinowaconym z którymkolwiek z urzędników miejskich i
e) świadectwem zdrowia.

Kompetenci wolnego stanu otrzymają pierwszeństwo przed żonatymi.

Warunki służbowe są następujące:

1. Posada nadaje się prowizorycznie, lecz po niejakim czasie nienagannej służby nastąpić może stabilizacya.
2. Płaca roczna wynosi 400 złr., która w miesięcznych ratach z góry będzie wypłacaną, z doliczeniem w swoim czasie dodatku aktywalnego.
3. Pomieszkanie w gmachu magistratualnym, składające się z jednego pokoju z najpotrzebniejszemi sprzętami, a na opał dwie sągi drzewa bukowego lub odpowiednie relutam.
4. Przyodziew pierwszym roku składać się będzie: z bluzy sukiennej i takich samych spodni, z płaszcza, chełmu, czapki, toporka z paskiem, lub też innej bocznej broni.
5. W następnych latach wyznacza się na przyodziew relutum rocznych 50 złr. w. a.

Magistrat miasta Wadowic, dnia 26 maja 1888 r.

931 3 3 Burmistrz *Ig. Brosig.*

Lefaucheux za 100 sztuk 1 złr.

Lancasterya za 100 sztuk 1 złr. 20 ct.

Ważne dla jadących do Zakopanego,

Krynicy, Szczawnicy, Rabki, Rymanowa, Iwonicza,

Żegiestowa, do zakładów wodoleczniczych

1 na świeże powietrze.

W dwóch minutach otrzymuje się najlepszą i najzdrowszą zupę, biorąc malutki kawałek **bulionu, najlepszego i najtańszego** (wyrobu **Zarządu dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany, Galicya**) i rozpuszczając go w filiżance ukropu. Bulion jest sporządzony z jak najzdrowszego materyału (higieniczny) z własnego bydła, zwierzyny i drobiu, o 100% tańszy od wszelkich zagranicznych wyrobów, a w niczem im nie ustępujący. Znany już dobrze ze swej dobroci w Galicyi i Poznańskiem, brany przez najpierwsze domy.

Nr. 00. Z truflami, zwierzyny i drobiu 7 złr. 50 ct. kilo. 1050 2 10
Nr. I. Z samej zwierzyny i drobiu 6 złr. 50 ct. kilo.
Nr. II. Z wołowiny, cielęciny, drobiu i zwierzyny 5 złr. 50 ct. kilo.

Zawsze na składzie. Wysyłka odwrotną pocztą za zaliczką.

Kompleks budynków

tuż przy Krakowie, przez c. k. rząd wydzierżawionych, przynoszących 8—10% czystego dochodu, jest za 2/3 części wartości **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1024 2 3

JUBILEUSZOWA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA

Od godz. 10 rano do 10 wieczór. **Wstęp 50 ct.** W niedziele i święta 30 ct. Dzieci płacą 20 ct.

Rotunde **Wien** Prater od 14 maja do 31 października br. Wieczór elektryczne oświetlenie.

890 5 26

Główna wygrana **25.000** złr. wartości. Wystawy Przemysłowej **Los** tylko **50 c.**

W Parku Krakowskim

we środę dnia 27 czerwca 1888 r. (w razie niepogody od południa w najbliższy dzień)

spalone zostaną przez **Fr. Schwiegerlinga,** c. k. koncess. **ogniomistrza z Poznania,** osobiście z wielkim nakładem i zastosowaniem wszelkiej sztuki, jaką najnowsza pyrotechnika podaje

wspaniałe i wielkie ognie sztuczne

które swą pięknością, rozmaitością i grą kolorów wszelkie dotąd widziane przewyższyć mają, w połączeniu z wielkim koncertem muzyki 57 pułku c. k. piechoty. Nowe ozdoby, których zestawienie w grze kolorów idzie w zawody z ogniem brylantowym, sprawiającym dla oka przyjemne bardzo złudzenie. Oprócz całej pełni wszelkich, pomyśleć się dających ogni, słońc, gwiazd, szmermeli, bomb, składają się ognie z frontowych — niezwykłych pyrograficznych **dekoracyj,** w cudnych kolorach i **brylantowych ogniach,** których główne kawałki winny zwrócić szczególną uwagę przyjaciół pyrotechniki. Na zakończenie:

Bombardowanie Aleksandryi

przez angielskie wojska, przyczem 1000 szmermeli, 1000 kul świetlnych i 100 rac naraz w powietrze puszczonych zostanie.

Bilety po 30 centów są do nabycia w miejscach plakatami obwieszczonych. Początek koncertu o godz. 7, ognie ze zmierzchem. — Bilety przy kasie 40 ct., dzieci 20 ct. 1082 1

MATY TRZCINOWE

papę, smołowiec do smarowania dachów,

rury steingutowe,

posadzki wszelkich gatunków itd.

ma stale na składzie

M. ZIELENIEWSKI

Fabryka wyrobów betonowych i skład wszech potrzeb technicz.

Kraków, ul. św. Marka, 31. 990 5 6

ROMAN SILBERBACH

w Krakowie, ul. św. Tomasza,

poleca

po cenach najtańszych

Portland Cement opolski i szczakowski, wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteinskie, gips murarski i rzeźbiarski, papę dachową, szyfer czyli łupek, **posadzki cementowe własnego wyrobu,** rury steingutowe, glazurowane zewnątrz i wewnątrz, oraz wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 898 13 25

Premiowane na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie r. 1881 wina lecznicze.

Malaga z żelazem

wyrobu

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyj żelazistych przeciw niedokrewności.

Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczarpaniu sił, osłabieniu, ogólnej niemocy i wszelkim z niedostatku krwi pochodzącym chorobom.

Wyłączny skład u wynalazcy tego środka

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Cena butelki 1 złr. 50 ct., podwójnej 2 złr. 50 ct.

Skład dla Krakowa w aptece pp. L. Rosnera, Rynek, i E. Stockmara, ul. Grodzka. Broszurki zawierające dokładny opis, oraz wykaz świadectw wysyła na żądanie bezpłatnie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 99 18 0

!Natychmiastowe zniszczenie wszelkiego robactwa!

Ze wszystkich dotąd znanych i w handel wprowadzonych środków niszczących robactwo okazał się tylko

NECROLIN

jako najskuteczniejszy. Wszystkie inne, jakichkolwiek nazwisk, szczególniej w postaci proszku, są prawie bezskuteczne i działają tylko odurzająco. Necrolin jest płynny, przesiąkający wszędzie i zabijający za samem dotknięciem każde robactwo i tegoż zarodek.

Necrolin zabija natychmiast wszystkie

pluskwy, mole, pchły, wszy, mrówki, chrabąszcze i tychże zarodek, jest całkiem wolny od trucizny, ma przyjemny zapach, nie plami zupełnie nawet najprzedniejszych materyj jedwabnych i aksamitnych. **1 flaszka 50 cent., pocztą przynajmniej 2 flaszki,** które starczą do wygubienia robactwa z mebli 2 dużych pokoi. Szczególniej do polecenia na wygubienie moli w sukniach, futrach i meblach.

Główny skład, do którego wszelkie obstalunki adresować należy:

E. SOXHLET, Wien, I., Mölkerbastei, Nr. 8.

Skład w Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego. 801 13 20

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika pod Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20, w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

ZNAKOMITE ŚRODKI

odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 centów.

Olejek taninowy wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 centów.

Nigretina wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy, w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.

BANDOLINA pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów po 25 i 50 centów.

Pomada balzamiczna do ułożenia wąsów. Słoik 40 centów.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. — Słoik 1 złr. 95 63 0

Etablissement Ronacher

Wien, I., Seilerstätte.

Właściciel i dyrektor: Antoni Ronacher.

Codziennie

wielkie międzynarodowe przedstawienia sztukmistrzów.

Tylko pierwszego rzędu specyalność.

HOTEL

w środku miasta położony.

Wytwornie, z całą wygodą i elegancyą nowszych czasów urządzone **pokoje od 1 złr. 50 ct. i wyżej.**

Wyborna restauracya i kawa. — Zimne i ciepłe kąpiele. — Telefon. — Oświetlenie elektryczne.

Adres dla telegramów: **Hotel Ronacher.** 1017 4 15

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademię medyczną paryską, nagrodzona została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA. 112 43 0

Wysokie Namiestnictwo we Lwowie

reskryptem z dnia 28 listopada 1887, l. 67 265 ustanowiło **dla straży lasowej i polowej odznaki,** złożone

z tarczki mosiężnej i opaski sukiennej,

bez których strażnik w służbie znajdować się nie powinien. Mam zaszczyt zawiadomić P. T. właścicieli dóbr, że, prócz wszelkich innych robót blacharskich, dostarczam **odznak** tych po cenie niższej, niż ktokolwiek inny, mianowicie:

Tarczka bez opaski kosztuje . . 32 cent.
zaś razem **z opaską** . . . . . 78 cent.
za zaliczką pocztową. 991 3 3

Daniel Baldinger,
blacharz,
w Krakowie, Stradom, Nr. 10.

Dra ANJELA Zakład wodoleczniczy

Zuckmantel

(na Szląsku austryackim)

Med. Dr. Urbaschek

ordynuje 632 25 0

od 1 kwietnia do 15 października b. r.

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że nasze **rozpowszechnione i z dobroci znane**

PIWA

jako to:

„Porter" (Porterbier) w oryg. flaszkach,

„Ale" w oryginalnych flaszkach,

są do nabycia w składach handlowych pp.: **J. Miki** (Rynek gł.), **J. Kosza** (ul. Grodzka), **J. Jagusińskiego** (ul. Floryańska), **W. Mikuszewskiego i A. Zygadłowicza** (Mały Rynek), **I. Szklarczyka** (ul. Szczepańska), **S. E. Loeflera** (ul. Mostowa, L. 6), **W. Schuha** (Podgórze), **M. Męckiego** (Wola Justowska). 1013 4 56

Z poważaniem

Zarząd browaru arcyksięcia Albrechta w Żywcu.

SUKNA

cienkie gatunki bardzo tanio

jak: **Peruvien, Doeskin, Tuffel, liberyjne i strażackie,** oraz wszelkie **modne towary.**

Wzory do przejrzenia posyła się franco, bogato sortowane **zbiory próbek** dla panów krawców nieopłatnie. 976 6 12

Skład fabryczny

„zum weissen Lamm"

w Bernie (Morawa).

Une demoiselle Française

possédant de bons certificats, désire trouver une place pour les vacances en ville ou aux alentours.

S'adresser chez Madame **Florkiewicz, rue St. Jean, 22.** 1071 2 3

Pianino Prokscha

z powodu wyjazdu jest do sprzedania. 1067 2 3

Wiadomość: Ulica Garncarska, Nr. 8, parter.

Wapiennik miejski w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości

WAPNO

o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd wapiennika przy piecu i
Filia urządzona ze składem wapna w Krakowie, Groble, L. 7.

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę pp. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również PP. Rolnikom.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy 329 31 0

Dyrekcya.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 967 7 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Księgarnia

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

otrzymała na skład główny następujące nowe prace

Stefana Buszczyńskiego

Obrona spotwarzonego narodu

Powszechny ruch ludowy przed powstaniem.

Styczniowe 1863 r. powstanie.

Zasady w dziełach historycznych szkoły krakowskiej od r. 1860 do dni naszych krytycznie rozebrane, a na podstawie autentycznych dokumentów, faktów i dosłownych wyciągów ocenione.

Tom I, str. 300. 973

Cena 1 złr. 80 cent.

Ksawery Pietraszkiewicz

drobny przyczynek do dziejów naszych

życiorys z portretem.

Cena 30 centów.

Kuplety z operetek!

40 Czterdzieści najulubieńszych melodyj z najnowszych operetek wraz z tekstem polskim. **Cena tylko 1 złr., z przesyłką 1 złr. 10 ct.** Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 1066

Od 17 czerwca 1888 r.

DOSTAWA NABIAŁU

z dóbr Grodkowice

do mleczarni przy ul. Sławkowskiej, Nr. 12, wstrzymaną została. Wskutek nagłego zerwania, ilość dostawianego nabiału z Grodkowic do mleczarni przy **ul. Brackiej, Nr. 5,** znacznie stała powiększoną i sprzedaje się **chwilowo** po następujących

obniżonych cenach:

mleka niezbieranego . . litr 5 cent.
„ zbieranego . . . „ 3 „
śmietanki . . . . . „ 25 „

Zwraca się uwagę Szan. Publiczności, że obora w Grodkowicach jest **jedyną,** która zostaje pod stałą kontrolą Komisyi przemysł. Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, przedstawia zatem najlepsze gwarancye nabiału zdrowego i wyborowego co do jakości i smaku.

Świeży nabiał dostawiany bywa codziennie na ul. Bracką, 5, o godz. $5^1/_2$ rano.

Zgłoszenia o stałe dostawy przyjmuje **Zarząd dóbr Grodkowice** poczta **Niepołomice.** 1049

W. Stachowicz

Krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, L. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane. 943 19 30

Folwark.

Poszukuje się folwarku z obszarem około 1... morgów dobrej gleby, z odpowiednią ilością morgów łąk, z dobremi budynkami mieszkalnymi i gospodarskiemi, z inwentarzem lub bez tego, **ale tylko w pobliżu miasteczka powiatowego lub innego, o dobrej komunikacyi.**

Dokładny opis i ostatnia cena pod adresem **R. R.** poste restante **Kraków.** 1061 2

Kamienica dwupiętrowa

w celnem miejscu, z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomość u adwokata **Dra L... sława Borońskiego,** ulica Grodzka Nr. 1, II piętro. 832 3

Do sprzedania zaraz

całkowite umeblowanie pokoju kawalerskiego i 2 dubeltówki odtylcowe.

Bliższa wiadomość u **portyera Rynek, Nr. 20.** 1070

Horna specyalność **„Śmierć szwabom"**

przewyższa w zyskie znane dotąd środki. Porcya ... cent. Do nabycia w apt. **E. Stockmara.** 838 3 7

MASŁO

doskonałe kuchenne po **3 złr. 60 ct., niesolone, deserowe po 4 złr.** **w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 557 19

Odmrożenia wszelkiego rodzaju wylecza radykalnie **„Polaryna"** aptekarza Blumenfelda we Lwowie. Cena 60 ct.

Faeton

półkryty, Lando, i chomonta do sprzedania. 1062 2

Wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

Potrzebny 1041 3

Powozik lekki, półkryty,

(faeton), **mało używany.**

Zgłoszenia do Admin. „N. Reformy".

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, linia A—B, 37,

PIERWSZY FABRYCZNY SKŁAD

Farb i Materyałów

poleca

Farby olejne

zupełnie do użytku gotowe, do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby cementowe do fasad

w 36 odcieniach.

Lakiery angielskie i krajowe

do drzewa, skór i żelaza.

Oliwy i oleje do maszyn

Tłuszcze i smarowidła do osi.

Bleiweiss, Minia, Borax.

Calofonia, Tektury, Kłaki,

Łój i t. p.

Do robót artystycznych

farby olejne, akwarelowe, pendzle, firnisy, olejki, werniksy, stalugi, płótna malarskie itp.

Preparaty Franciszka Kwizdy

po cenach najniższych

Środki desinfekcyjne

jako to:

kwas karbolowy, siarczan żelaza, chlorkalk i t. p.

Wyłączny skład dla Galicyi

„Carbolineum Avenariusa"

jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia przez wilgocie i działania zmiennego powietrza.

Linoleum

chodniki, przedściółka pod umywalnie, łóżka, biórka, również do usłania całych posadzek.

Maty

kokosowe i manilla.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezzwłocznie. 979 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.